Nr 128. Kraków 9 Czerwca — Sobota. Rok 1866.

Czas wychodzi **codziennie** wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . zł. 2 c. 25,
do 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 8 czerwca.

Wiadomość o nominacyi p. Milutyna sekretarzem stanu dla spraw Królestwa Polskiego w miejsce p. Platonowa, potwierdził ukaz Cara Aleksandra z d. 31 maja. Nieomyliliśmy się przeto onegdaj, upatrując w tej nominacyi prawdziwe znaczenie reskryptu z 25go maja. Ukaz jest komentarzem reskryptu.

Zbrodniczy zamach dał powód do śledztwa. Co wykryła komisya śledcza, nie wiadomo; ale reskrypt powiada „że tym sposobem podobało się Opatrzności otworzyć przed oczyma Rosyi, jakich następstw spodziewać się można było“ po zasadach, którémi rząd się właśnie kierował. Potępił je też bezwzględnie reskrypt. Potępienie takowe czytywaliśmy mniej lub więcej śmiało i dobitnie, ale bardzo stanowczo i ciągle wyrażane w jedynym organie szlachty rosyjskiej, w dzienniku *Wiest*. Pomimo ciągłych przeszkód i ostrzeżeń zaciętą on prowadził wojnę z p. Milutynem, który był przedstawicielem głównym tych zasad, tak, że wzięły one od niego nazwę, i nietylko Rosya i Polska, ale po ogłoszeniu wybornej pracy p. Mazada w *Revue des Deux Mondes*, powiedzieć można, iż cała Europa zna je dzisiaj pod nazwą „zasad milutynowskich.“ Reskrypt z 26go maja odpowiada tak dalece zasadom bronionym w *Wieście*, że możnaby go wziąść za artykuł z tegoż dziennika z podpisem imperatorskim. Jeżeli więc jakiego następstwa z reskryptu oczekiwać można było, to niezawodnie na korzyść szlachty rosyjskiej. Oświadcza to zresztą wyraźnie reskrypt, gdy mówi: „że wrogowie społecznego porządku naturalnie upatrują głównych przeciwników w szlachcie i w ogóle we właścicielach ziemskich.“ Wiadomo, że najzaciętszym przeciwnikiem szlachty rosyjskiej jest p. Milutyn. Nie można więc było uczynić szlachcie rosyjskiej ustępstwa, jak usunięciem p. Milutyna, a przynajmniej mianowaniem go na inny urząd.

Nie inaczej też zrozumiano ów reskrypt, o ile go zrozumiano, nie tylko w Rosyi ale i w samym Petersburgu. Dowodzi tego list z tej stolicy zamieszczony w *Indépendance*, dzienniku odznaczającym się jak wiadomo wielką dla Rosyi względnością, a który podajemy we właściwej rubryce. Zadziwiło i w Petersburgu potępienie tak wyraźne zasad będących od lat dziesięciu podstawą rządu i inicyatywą do reform. Reskrypt uważano za symptomat reakcyi. Reakcya mogła być tylko na korzyść szlachty, a ukaz nominacyi p. Milutyna nosi poźniejszą datę aniżeli list rzeczony, nie był przeto korespondentowi jeszcze znany.

Niebezpiecznem atoli zdawało się zapewne samej tylko szlachcie dać zadość uczynienie, trzeba było i stronnictwo ultra-rosyjskie nieco zaspokoić. Na to więc widocznie ma posłużyć oddanie Królestwa Polskiego pod rządy p. Milutyna. Zasady potępione w Rosyi będzie mógł sekretarz stanu w Polsce dalej rozwijać. Dla stronników milutynowskiego systematu, gdyby w Rosyi bezczynnemi być mieli, Królestwo Polskie stoi otworem. Dzieło więc unifikacyi Rosyi nie będzie przerwane.

Krok ten jak zawsze połowiczny, śmiało powiedzieć można, nie zmieni wcale położenia Rosyi ani jéj społeczności. Nie odwróci on bynajmniej niebezpieczeństw, które reskrypt wykazał, a któreby po prostu rewolucyą społeczną nazwać można. P. Milutyn zostanie w Rosyi, i nie zostanie bez wpływu. Zbyt wiele go nabył, aby go miał naraz utracić. Zbyt liczne i silne ma za sobą stronnictwo, aby biedna Polska na zaspokojenie jego widoków i ambicyi wystarczyć mogła. Nie przestanie więc ono nurtować dalej Rosyi, a wszystkie rozpoczęte lub w duchu tych zasad przeprowadzone już reformy staną się gotowemi kanałami do rozszerzania dalej zarazy. Zresztą czyż może mniemać rząd rosyjski, że prowadząc dalej ów systemat unifikacyi, jaki rozpoczął i od którego nie odstępuje nawet w reskrypcie z 25go maja, zdoła ochronić społeczność od owych zgubnych i przewrotnych teoryj? Wielkiem to jest złudzeniem chcieć dopiąć unifikacyi pod względem religii, języka i wychowania w takiem państwie jak Rosya; ale większem jeszcze złudzeniem jest mniemać, że się takowéj dopnie bez zerwania węzłów rodzinnych, bez zniszczenia wszelkich potęg i wpływów społecznych. Unifikacya takowa to niwelacya; nie podda jéj się nigdy ani rodzina ani żadna siła społeczna. Milutynowskie zasady dążą też do ich zniszczenia, i jako teorya są loiczne. Kto chce dopiąć celu, winien używać stosownych do tego środków; a lubo przekonani jesteśmy, że cel osiągniętym nie będzie, bo być nie może, to jednak przyznajemy, że innych środków w teoryi nie ma do niego. Nie dziwi nas też wcale, że korespondent petersburski do *Indépendance* pisze, iż reskrypt zadziwia tem bardziéj, gdy wszystkie reformy w duchu tych samych zasad są przeprowadzane. A po tem, jakąż ma ważność ukaz przenoszący p. Milutyna do spraw Królestwa Polskiego?

Tam zresztą od dawna już rządzi p. Milutyn. Godny jego zastępca książę Czerkaski nie wiele już podobno, albo może nic wcale mistrzowi swemu do czynienia nie zostawił. To też przerażenie, o jakiem w Królestwie Polskiem donoszono, było na widok nie nominacyi, lecz na widok niesprawiedliwości, jakiéj ona dowodem. Nominacya bowiem p. Milutyna jest tylko daną niejako stronnictwu ultrarosyjskiemu rękojmią, że jakiekolwiekby zmiany w Rosyi zajść mogły, to w Polsce żadnych nie będzie; że jeżeliby szlachta rosyjska doznała jakowéj ulgi, to szlachta polska w tem samem utrzymaną będzie pognębieniu. Ale właśnie ta rękojma będzie powodem, jak najgłębsze mamy przekonanie, że pomimo reskryptu z 25go maja, nie znajdzie się dla Rosyi ratunku przed następstwami zarazy, która jéj społeczność przenikła. Jak powiedzieliśmy, systematyczna nienawiść stronnictwa ultrarosyjskiego do tego, co „polonizmem“ nazywa, a co jest Polską katolicką, nie dozwoli Rosyi uchronić się przed przepaścią, którą widzi, a na dnie której czeka ją okropna rewolucya społeczna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 czerwca.

(z) Straż ogniowa odbyła wczoraj wieczorem wielką próbę ćwiczeń wobec p. Burmistrza, radnych miejskich i bardzo licznie zgromadzonej publiczności na placu otaczającym mury dawnego kościoła pokarmelitańskiego przy ulicy Halickiej. Podczas ostatniego wielkiego pożaru w r. 1864, który pochłonął część ulicy krakowskiej i ormiańskiej i byłby ogromną sprawił klęskę, gdyby nie pomoc kilkuset odkomenderowanych ku temu żołnierzy i nie przywołane z dworca kolei żelaznej sikawki, urządzenie straży ogniowej miejskiej okazało się niedostateczne, a przyrządy ogniowe tak złe, że woda nie zdołała dosięgać szczytu płonących dachów. Naczelnik straży umarł w kilka dni po pożarze w skutek potłuczenia wówczas poniesionego, a na miejsce jego powołany został p. Praun były porucznik korpusu pionierów, i naczelnik wtedy straży ogniowej w Moguncyi. Odtąd datuje się zupełna reorganizacya tutejszej straży ogniowej dokonana pod kierunkiem p. Prauna. Sprowadzono zarazem trzy nowe sikawki; jednę z Anglii za 1,600 złr. a dwie z fabryk wiedeńskich za 1,400 i 1,200 złr. Ćwiczenia wczorajsze miały na celu okazanie mieszkańcom Lwowa, jakie ulepszenia zostały wprowadzone w korpusie pompierów miejskich i o ile bezpieczeństwo miasta zyskało na przedsięwziętej reorganizacyi. Już samo umundurowanie obecne, składające się z lekkiej bluzy i metalowego hełmu, ubezpieczającego głowę, o wiele jest odpowiedniejsze, niżeli dawniejsze opięte, i niedozwalające swobodnego ruchu kurtki i kaszkiety. Na dane hasło straż ogniowa wdrapała się w mgnieniu oka za pomocą zarzuconych w załomy muru drabin na dach kościoła, a kierowana umiejętnie sikawka angielska działała z taką doniosłością, że przenosząc wysokość murów kościoła, oblewała wodą dachy kamienic na przeciwległej stronie ulicy Halickiej. Po ugaszeniu mniemanego pożaru, przyczem nadzwyczaj zajmujące były próby ratowania ludzi z pośród ognia przez spuszczanie ich na sznurach i z pomocą innych używanych ku temu przyrządów z górnych piąter na ziemię, odbyto w końcu próbę wszystkich sikawek miejskich dla porównania i ocenienia ich dobroci i siły. Wzorowa organizacya straży ogniowej lwowskiej nastręcza sposobność tworzenia na ten wzór podobnej straży i po miastach prowincyonalnych, które nie tylko mogą otrzymać tutaj należytą instrukcyę, ale nawet i wyćwiczonych już z tutejszego korpusu pompierów nauczycieli. Takich instruktorów wysłano już nawet ztąd na żądanie do Przemyśla, Tarnowa, a nawet do Czerniowiec. Leży to w interesie krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, które na utrzymanie pompierów lwowskich także pewnym rocznym przyczynia się datkiem, ażeby ile możności rozpowszechnić po miastach utworzenie należycie wyćwiczonej straży ogniowej. Dobrzeby było, gdyby Towarzystwo starało się za pośrednictwem swych ajentów myśl tę rozpowszechniać i usiłować w życie wprowadzić; gdyż najczęściej najlepsze pomysły nie przychodzą do skutku jedynie dla tego, że nikt pierwszy ręki do dzieła nie przyłoży; dla braku energicznej inicyatywy.

Korpus straży ogniowej lwowskiej liczy 66 ludzi. Jest to liczba za mała, zważywszy, że w czasie wybuchu pożaru nie można ogołacać całkowicie posterunków przez straż zajmowanych i może się zdarzyć wypadek równoczesnego na kilku miejscach wybuchu. Gdy jednak utrzymanie liczniejszego korpusu zbyt znacznych jak na teraźniejsze finanse miasta kosztów wymaga, chciano niedostatek ten uzupełnić utworzeniem we wszystkich dzielnicach miasta straży pomocniczych, złożonych z ochotników miejskich, należycie wyćwiczonych i zorganizowanych. Myśl ta atoli dotąd nie przyjęła się u nas. Za granicą podobnie urządzone pomocnicze straże ochotników bardzo są użyteczne. Tutaj na wezwanie magistratu, dawniej ogłoszone, tak mało zgłosiło się osób z chęcią niesienia miastu usług tego rodzaju, iż dotychczas zamiaru powziętego wykonać nie można było. A przecież niosłoby to podwójną korzyść, albowiem nastręczałoby zarazem ochotnikom możność uczenia się gimnastyki, do czego młodzież, zwłaszcza rzemieślnicza, inaczej nie ma sposobności, gdyż nauka ta, tak pożyteczna pod wielu względami, w zakładzie prywatnym dużo kosztuje. Szkoła gimnastyki przy korpusie pompierów tutejszych jest bardzo dobra, czego dowody przy popisach publicznych widzieć można; a gmina tutejsza, która kosztem miejskiem obecnie pewną liczbę uczniów szkół ludowych realnych i gimnazyalnych na naukę gimnastyki do Zakładu prywatnego posyłać polecała, będzie mogła zaoszczędzić nadal opłacaną za to rocznie kwotę 600 złr., jeżeli przyjdzie do skutku zamiar powzięty, ażeby od przyszłych feryj uczniowie pomienionych szkół miejskich, już nie gdzieindziej, ale w własnej rzeczonej szkole, naukę gimnastyki pobierali.

Wiedeń 7 czerwca.

— *r.* Projekt kongresu upadł już zupełnie, a organa urzędowe tylko dla *decorum* jeszcze o nim wspominają. Nie łudzono się tu nigdy w tym względzie, a przyznacie mi zapewnie zaletę wiernego przedstawiania opinii publicznej, mimo bowiem przeciwnych czasami pozorów nigdy nie przestałem utrzymywać, że konferencye spełzną na niczem. Sprawę wenecką nie bez podstawy przeto uważano tu zawsze za szkopuł, o który się usiłowania pokojowe rozbić będą musiały, znając dokładnie usposobienie gabinetu hr. Mensdorffa, przeciwnego wszelkiej interwencyi zagranicznej w sprawy włoskich posiadłości monarchii. Komu znane są tradycye i stosunki dworu wiedeńskiego, temu bezstronny pogląd od początku taki a nie inny mógł wskazać rezultat konferencyi, mimo częstokroć przychylnych im pozorów.

Projekt kongresu przeto, powtarzam, pogrzebany głęboko, choć akt zejścia urzędownie jeszcze nie tak prędko zapewne ogłoszonym zostanie. Wskazówką dalszego rozwoju wypadków i roli, jaka w nich cesarzowi Francuzów prawdopodobnie przypadnie, jest puszczona w tej chwili z Tailleryów pogłoska o zasmuceniu i niezadowoleniu Cesarza z zachowania się Austryi w sprawie konferencyi, gdy równocześnie tak półurzędowe organa jak i sam *Monitor* powtarzając zdania innych dzienników składają odpowiedzialność za rozlew krwi na Austryę. W tym postępowaniu gabinetu paryskiego upatrują tu oddawna przygotowany plan, który na konferencyach dopiero dojrzeć miał w zupełności, a w którym, Austrya zmuszona do odmownych oświadczeń, musiałaby przyjąć na siebie rolę zaczepną tak troskliwie nawet w pozorach dotąd unikaną. Punkt ciężkości obecnej sytuacyi nie leży już zresztą w konferencyach, ale w pytaniu, co Prusy uczynić zamierzają wobec przekazania sprawy Księstw przez Austryą związkowi niemieckiemu i zwołania stanów w Holsztynie. W tej chwili niema jeszcze nic pewnego, aby ten nowy obrót sprawy stanowić miał casum belli dla p. Bismarka. Oświadczenia złożone wczoraj przez bar. Werthera hr. Mensdorffowi, są jak się z pewnych dowiaduję źródeł, równie niestanowcze i ciemne jak artykuł przedwczorajszy urzędowego organu berlińskiego.

Krok Austryi we Frankfurcie był dla Prus niespodzianką: w Berlinie chcą się teraz zoryentować, aby ewentualnej wojnie nie nadać cechy wojny wyłącznie związkowej. W Berlinie bynajmniej nie lekceważą skutku, jaki na naród niemiecki wywarło odwołanie się Austryi do prawa związkowego niemieckiego i do prawa księstwa holsztyńskiego; p. Bismark chciałby znowu wyszukać jakiej słabej strony w polityce austryackiej zanim da hasło do zaczepki. Ale dla Prus nowa a większa jeszcze zgotowaną jest niespodzianka. Z wielu stron bowiem dochodzi mię zgodna wiadomość, iż Austrya zamierza projekt zjazdu panujących niemieckich we Frankfurcie wydobyć z archiwum, w którym spokojnie w roku 1863 spoczywał. Projekt taki stronom interesowanym, w tych już dniach jak mię zapewniają, doręczonym zostanie, a tem się różni od dawniejszego, iż miasto projektowanej wówczas izby delegowanych stawia izbę z bezpośrednich wyborów ludowych pochodzącą. Wiadomo, iż projekt austryacki, nawet dawniejszy, większą przyznawał kompetencyę przyszłej reprezentacyi Niemiec we Frankfurcie, niż to czyni projekt Bismarka.

P. S. Opinia spodziewa się tu lada chwila wiadomości o wkroczeniu fzm. Benedeka w kraj nieprzyjacielski, gdyż rzeczy w Holsztynie doszły już do tego kresu, iż napadu Prusaków oczekują tam od godziny do godziny.

Wiedeń 7 czerwca. Z okazyi wręczenia adresów lojalności miast Pesztu i Budy, N. Pan raczył przemówić do Tawernika barona Sennyeya, który tego aktu dopełniał, jak następuje:

„W groźnej chwili teraźniejszej, w której niespodziewane zawikłania zewnętrzne zmusićby Mię mogły do obrony powagi Mej korony i interesów Mojej monarchii, wielką pociechę i potężną podporę znajduję w pełnej zapału gotowości do ofiar Moich wiernych ludów. Takiej cennej gotowości do ofiar składają świadectwo i adresy obywateli Pesztu i Budy. Ja przyjmuję je z gorącem uznaniem, jako nowe a pocieszające dowody ich doświadczonej wierności, ich miłości ojczyzny, jako też ich szczerej ku Mnie i ku domowi Memu życzliwości.

Oznajmij Pan to wiernym mieszkańcom obu miast bratnich, zanim mi dozwolonem zostanie znaleść się znowu wpośród nich, i zapewnij ich Pan o Mej niezmiennej łasce cesarskiej i serdecznej życzliwości.“

— J. C. K. Ap. Mość wystosował do ministra stanu i do kanclerza węgierskiego z okazyi klęsk sprawionych anormalną temperaturą w końcu maja, następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Belcredi! Radośne nadzieje pomyślnych żniw, do których dotychczasowy stan zasiewów uprawniał, zostały, jak się o tem z ubolewaniem dowiedziałem, w niektórych okolicach Mego państwa bardzo zachwiane w skutek anormalnéj temperatury w dniach właśnie w ubiegłych.

Aby więc mieć możność ocenienia, o ile uzasadnione są obawy zupełnego zawodu zbiorów w poszczególnych gatunkach zboża, tudzież, aby celem ulżenia złych skutków, zawczasu mieć możność pomyślenia nad zarządzeniem właściwych środków, polecam Panu, abyś nakazał bezzwłocznie rozpocząć właściwe dochodzenia i za porozumieniem się z Mym ministrem handlu i gospodarstwa narodowego poczynił Mi przedstawienia.

Wiedeń 6 czerwca 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Pismo zaś do kanclerza Majlatha brzmi jak następuje:

Kochany Majlath! Z żywem ubolewaniem dowiedziałem się, że posucha i mrozy w wielkiej części Mego królestwa węgierskiego zniweczyły widoki bogatych plonów.

Wiadomość o tym wypadku tem boleśniej Mię wzruszyła, iż szczególniej ta część ludności rzeczonego królestwa Mego zdaje się być znowu narażoną na nędzę, którą już szereg nieurodzajów, mianowicie zaś posucha w r. 1863 srodze nawiedziła.

Zaczem uznaję za właściwe zarządzić, aby pod przewodnictwem i kierunkiem Mego Tawernika bezzwłocznie utworzoną została komisya, która po dokładnem zbadaniu wszystkich okoliczności przeważnych, przedłoży wyczerpujące propozycye względem trybu, tudzież względem środków skutecznej pomocy, jakoteż o dostarczeniu takowych i użyciu.

Liczę na to, iż postępowanie Mego rządu znajdzie ochocze poparcie w kraju, mianowicie zaś w zgromadzonych na sejm stanach i reprezentantach.

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Maciek stojąc w kącie, dopatrzył szpary we drzwiach, a w szparze czarnego oka i taki był do niego pobożny, jakby się obawiał utracić jednego wejrzenia. Odbywało się to w sekrecie; szewc był zajęty gościem.

Z szewca nie trudno było dobyć jego przygody; po długim odpoczynku język mu świerzbiał, jął więc opowiadać i jak z Krakowa uciekał i jak w Szląsku się bawił, i jak potem podniemczawszy, do Wiednia się dostał, a koniec końcem zawieruszył aż do Wenecyi. W historyi tej w istocie wiele było biedy, trafunków, ale co najosobliwsza, że niepozorny szewczyna znalazłszy służbę u wdowy pani majstrowej Nani, naostatek ją poślubił a ta mu kamieniczkę, prawda tylko o dwóch oknach od ciasnej uliczki, zostawiła wraz z córką. Od ożenienia swego Nanim się nazywał, i tak go tam już ludzie ochrzcili, a zwłoszał i przywykł do swojej budy, tak, że tu już czekał rychło mu wybije ostatnia godzina.

Jedyną troską była córka Marjetta, i nadto piękna i niezmiernie, jak ją nazywał, *ciekawa*.

— Toć to' pewnie ta, rzekł ciszej Konrad, co mi ją Maciek nazwał krolową neapolitańską.

— A cóżem mu miał powiedzieć, odparł szewc, tak mi ją oczyma jadł, żem musiał go czemś odpędzić.

Nuż tedy rozpytywać, nuż w gawędę; a szlachcic jak się stęskni za swemi, czemuby i z szewcem pogawędzić nie miał; dosyć, że tak poszło do nocy. Tylko że w Wenecyi, zwłaszcza wiosną, nocy nie znają, rychlej we dnie zasną. Maciek przez szparę ode drzwi patrzał ciągle, mało nie oślepł.

Powiedział też i szlachcic majstrowi, jak i po co przybył, co go tu sprowadziło, i jakie miał nadal zamiary.

Nani głową pokręcił.

— Do Ziemi Swiętej ani myśleć, kiedy wam tu już prawią, że mór panuje, rzekł powoli, ale i tu wam trzeba ostrożnie, bo miasta nie znacie, a choć ja sam w niem jak swój już, ale straszniejszej jamy dla cudzoziemca niema, dodał, jak Wenecya. Swieci się to świeci a wesoło wygląda; mało kto jednak bez płaczu ztąd odjechał. Kobiety — wyjąwszy moją żonę nieboszczkę, a daj Boże córkę — istne djabły... młodemu człowiekowi chyba z zawiązanemi chodzić oczyma.

Konrad się uśmiechnął i westchnął razem.

— Gospodarza też zpod Krzyża maltańskiego, mówił szewc, znam dobrze... a no! i o temby dużo gadać jeszcze. Zabić nie zabije, jak to się tu w tych Włoszech trafia często; okraść nie okradnie, ale z kieszeni wyłudzić i za poły różnemi sposoby w domu przytrzymać potrafi. Więc się jegomość strzeż, chceszli na czas i cały do domu powrócić, dodał szewc.

— No! a wy, toć pewnie też myślicie kiedyś na swoją ziemię wrócić także?

W milczeniu podniósł głowę Nani... łzy mu płynęły ciche po fałdach wyżółkłej twarzy.

— Marzyło się to, rzekł, dawniej, niegdyś, marzyło, z dnia na dzień odkładało, ale mój dobrodzieju, postaw ino człowieka na jakiej chcesz ziemi, to jak drzewo do niej przyrośnie, już go potem chyba wicher wyrwie z niej. Jeźli się zatęskni, to się obraca jak słonecznik w smutną stronę, z której wyszedł, ale oderwać się nie ma sposobu.

Mnie tu dziecko i ten kawałek muru przykuł; co ja bym robił z tą dziewczyną, jakbym ją na suchy ląd wyprowadził... onaby zmarniała, a ja z nią. I po co tam iść? ino groby... A ktoby tam człowieka poznał? Gdyby w zaduszny dzień ludzie wstawali, to jeszcze...

Spuścił głowę stary, okulary mu spadły, podniósł je i otarł milczący. Panu Konradowi zrobiło się też czegoś smutno; a że mu się różne rzeczy po głowie snuły, znalazł się na języku i kapitan Zeno.

— To wy zapewne znacie już to całe miasto, od tylu lat mieszkając?

— Tak, prawie jak całe, bo człek, rzekł szewc, należy do bractwa, do cechu, do swojej gminy, to się tam różni ludzie spotykają.

— A z innych wysp? spytał Konrad.

— Gdzie niektóry znajomy, odparł Nani — ale o kogóż pytać chcecie?

— Tak, dla ciekawości, o kapitana Zeno.

— O tego co ma ładną córkę! dom na Lido! nie znałbym go, odpowiedział szewc, ale koło jego domu zawsze się jarmark sadowi co rok, a ja mojej Marjetty byle jarmark i odpust nie utrzymam i na łańcuchu... Samej nie puszczę, muszę się z nią stary wlec, boby to przepadło między ludźmi, żeby człek nie pilnował. Otóż jak znam i kapitana i Cazitę! Ej! ej! dodał — już tam wasze oko padło, ot i bieda!

— Nie posądzajcie, bo nie ma ani o co, ani dla czego, zawołał Konrad, prosta to ciekawość, przybyłem tu na jego statku.

— I z córką jakbym się patrzył, szepnął szewc, nie chybi...

Konrad się uśmiechnął; Nani patrzał z politowaniem jakiemś.

— O! miły Boże, — zawołał — toście wy przepadli...

— Nie bójcie się, nie bójcie, począł się bronić Konrad... nic się złego uchowaj Boże i nie stało i nie stanie... Cóż mówią o kapitanie Zeno?

— To poczciwy człowiek, rzekł jakby mimowoli Nani, nic nie mówią, bo złego nie mogą ludzie, a dobrego mówić nie lubią... Tylko to wiem jedno, dodał po chwili, że stara ciotka Anunziata, ma krewniaka wielkiego zawadyę, który gdzieś mieszka na lądzie niedaleczko... i tego chce z Cazitą ożenić...

Konrad nic nie odpowiedział, ale mu się zrobiło jakoś przykro.

— A co mi tam do tego! zawołał, niech ich sobie żeni kiedy chce...

To mówiąc wstał.

— Bóg wam zapłać, rzekł, żeście mi chłopaka ratowali, gdybyście co ode mnie przyjąć chcieli.

Szewc skoczył jak oparzony.

— Stój! paneczku! stój, nie rzecz słowa, którem byś mi popsuł radość widzenia Polaka. Choć chudopacholsko wyglądam, ale...

Uderzył się po boku...

— Jest tam cekinów para... Chcecie mi dowieść dobrej woli?

— A no? i owszem, o to chodzi, rzedł Konrad.

— Więc mi się dajcie odziać ino i nie powstydźcie się przyjąć moich zaprosin, wypijemy razem *fiascone* dobrego wina, które ja tu znam pod Prokuracyami u starego Castiglio? no co?

— Zgoda! zawołał Lipiński, który choć staropolski szlachcic, na cudzej ziemi już się czuł bratem, choćby szewcowi Polakowi. Inaczejby może było w Polsce, ale w Wenecyi.....

Szewc pobiegł, a tak chyżo, że dopadłszy drzwi nim Marietta od nich pierzchnęła, odkrył wielką jej zbrodnią, oczkowanie nieprzyzwoite z Maćkiem; był gniewny, ale przepędziwszy dziewczynę odłożył gderę na jutro, a sam się co rychlej przystroił...

Wyglądał tak na Wenecyanina, żeby go nikt w świecie nie poznał iż się nad Rudawą gdzieś rodził, a włożył suknie od niedzieli aksamitne z guzami i czapkę nową zwiesistą i buty nowe, aby ziomkowi wstydu nie zrobić..

Maćka zaraz z rozkazem pilnowania domu odprawił Konrad, a sam z majstrem pełnym poufałogo uszanowania poszedł pod Prokuracye. Znaleźli wiechę starego Castiglio, który im przy stoliczku na placyku S. Marka naprzeciw swojego domu wystawił ową *fiascone* wina..

(Dalszy ciąggsnaąpit.)

Oczekując wniosków Pana w tej mierze, spodziewam się, iż przedłożysz Mi Pan takowe z wszelką możliwą spiesznością.

Wiedeń 6 czerwca 1866.

Franciszek Józef w. r.

Królestwo Polskie.

Ukaz o mianowaniu Milutyna sekretarzem stanu Królestwa Polskiego, brzmi jak następuje:

My Aleksander II, z Bożej łaski Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski, Wielki książę Finlandzki itd.

Zgodnie z prośbą naszego sekretarza Stanu, Senatora, Radcy tajnego Płatonowa, najmiłościwiej uwalniając go od obowiązków ministra sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, uznaliśmy za dobre, polecić pełnienie przy nas obowiązków sekretarza Stanu do spraw Królestwa, naszemu Sekretarzowi Stanu, członkowi Rady Państwa, Senatorowi, Radcy tajnemu Milutynowi, i w skutek tego rozkazujemy mu, przy zachowaniu wszystkich dotychczasowych urzędów i godności, przyjąć główne zwierzchnictwo nad własną kancelaryą naszą do spraw Królestwa Polskiego, z wszelkiemi prawami i obowiązkami do urzędu ministra sekretarza Stanu przywiązanemi.

Dan w Carskiem Siele d. 19 (31) maja 1866.

Na oryginale własną Jego Imperatorskiej Mości ręką podpisano:

Aleksander.

Kontrasygnował Sekretarz Stanu

M. Milutyn.

Zgodnie z oryginałem:

Główny Naczelnik własnej Jego Imperatorskiej Mości kancelaryi spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu

Mikołaj Milutyn.

— Na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, rzeczywisty radca stanu, członek Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych Kochański, uwolnionym został na własne żądanie od urzędu, z powodu zupełnej utraty wzroku.

— Rząd gubernialny Augustowski rozpisał licytacyę na dzierżawę trzechletnią majątków duchownych zabranych na skarb, począwszy od d. 1 czerwca r. b. do tegóż dnia r. 1869. Od dnia 1 czerwca znoszą się wszelkie dzierżawne umowy o grunta plebańskie, jeżeli umów tych nie zatwierdziła władza biskupia. Licytacye te odbywać się będą w urzędach powiatowych przed naczelnikiem powiatu. Na ten raz znosi się zastrzeżenie dla dzierżaw rządowych wymagane co do stanu majątkowego dzierżawców i rządności ich. Kwoty dzierżawne liczą się bez wszelkich ciężarów i podatków, które dzierżawca ma płacić. Mimo trzechletniej dzierżawy, rząd wypowiedzieć może dzierżawę na 5 miesięcy przed upływem każdego roku dzierżawnego. Licytacye odbywać się będą powiatami między 25 a 30 czerwca rb. w każdem mieście powiatowem. Parcelle gospodarskie probostw, są rozmaitej rozległości od kilkudziesięciu do kilkuset morgów.

— *Gaz. policyjna* warszawska z d. 4 bm. zamieszcza wykaz osób płci żeńskiej w Warszawie zamieszkałych, a skazanych przez policyę na kary pieniężne za noszenie żałoby bez zezwolenia poprzedniego ze strony policyi. Ponieważ żałoby publicznej nikt nie nosi, przeto albo osoby skazane nie dopełniły formalności policyjnej, albo też nie dopilnowały się w ubiorze swoim; wiadomo bowiem, że niektóre ciemne kolory jak i fijałkowe nie upstrzone jaskrawemi dodatkami, uważane są za żałobę, jak niemniej, że np. czarna jedwabna lub aksamitna zarzutka podszyta ciemną lub białą podszewką, uchodzi za żałobę; aby zaś nie podpadała temu przesądzeniu, musi mieć podszewkę jaskrawej barwy.

— Do nielicznego szeregu osób, którym wolno jest w krajach Zabranych niewysprzedać się z posiadanego majątku, przybył także były pułkownik rosyjski książę Adam Lubomirski i żona jego, zamieszkali w powiecie Humańskim na Ukrainie, a to na mocy ukazu carskiego.

Rosya.

Podajemy wyjątek z listu z Petersburga z dnia 30go maja, zamieszczonego w *Indép. belge*, którego autor, znany korespondent tegoż dziennika, nie może być pomówionym o barwę anti-rosyjską:

Najwybitniejszym wypadkiem tygodnia jest reskrypt cesarski do prezesa rady ministrów kięcia Gagarina. Reskrypt ten będący rodzajem programu polityki wewnętrznej wywarł wrażenie więcej silne niż określone. Trudno zdać sobie sprawę z głównego celu tego dokumentu. Rodzaj obawy wywołanej rezultatami polityki wykonywanej od lat 10 zdaje się wiać z niego. Pokazuje się, że Cesarz prawie żałuje wielu faktów, za własną jego inicyatywą dokonanych, lecz że mu brak jeszcze silnej i niezłomnej woli do uczynienia ostatecznego kroku. Jeszcze to zapewne nie przegrywka reakcyi brzmi nam w uszach, lecz wszyscy odgadywać się zdają, że twórca tylu śmiałych i wspaniałomyślnych reform zapytuje się, czy nie czas byłoby zatrzymać się.

Jedno jest pewnem po odczytaniu tego dokumentu, to, że stronnictwo szlacheckie i zachowawcze zaczyna brać górę w radzie monarchy. Reskrypt mówi o targnięciu się na klasę szlachty, o potrzebie zabezpieczenia własności, religii, dobrych obyczajów... Czytaliśmy to wszystko w dziennikach reakcyjnych.

Manifest wykazuje nadto napływ ducha radykalnego w administracyą naszą i potrzebę wyparcia tej zarazy moralnej z przybytku rządowego.

Ostatnie to twierdzenie jest prawdziwe, i bezstronność zmusza mnie przyznać, że obok ludzi istotnie i umiarkowanie liberalnych wcisnęli się do biór naszych ministeryów i w administracyą prowincyonalną ludzie znani z swych krańcowych opinij, lecz czyjaż w tem wina?

Nie zdołacie sobie wytłómaczyć do jak błędnych tłómaczeń daje powód ów manifest. Słyszałem np. niedawno jak bardzo poważny człowiek z głębokiem przekonaniem twierdził że reskrypt nakazuje organizacyą obszernego szpiegowstwa życia prywatnego; inny mówił z niemniejszą pewnością, że to hasło do powrotu cenzury prewencyjnej, do zamknięcia zgromadzeń powiatowych, do odwołania wszystkich reform częściowych, jakie się przeprowadzają.

Wszystko jest jak widzicie wielce przesadne, lecz zaprzeczyć nie można, że w politycznej atmosferze naszej są charakterystyczne wyziewy tłómaczące mniej więcej możebność podobnych interpretacyj, że wieje wiatr reakcyjny, nie ulega wątpliwości; i cały ogół środków przedsięwziętych w ostatnich czasach zdaje się wskazywać, że są pewne zachcianki wrócenia do systemu, który Rosya miała czas zapomnieć od lat 10.

I tak np. prześladowania prasy istnieją ciągle. Nie mówiąc o trzeciem ostrzeżeniu danem *Gaz. moskiewskiej* i zawieszeniu tego dziennika na 2 miesiące, wytoczono dwa procesa, jeden *S. Petersburkim Wiedomostiom*, drugi przeglądowi „*Wremiennik*".

Przystępują tu prócz tego do nowego rodzaju *otaksowania*. Policya wymaga od każdego, kto nie jest w służbie publicznej, wykazania się środkami utrzymania. Zdaje się, iż celem tego jest wydalenie ze stolicy wszystkich tych, którzy nie mają stałych funduszów.

A jednak tak potężny i niewstrzymany jest popęd, jaki Rosyi nadał ten sam monarcha, który się zdaje dziś cofać przed własnem dziełem, że to rozmożenie się reakcyi nie hamuje bynajmniej wykonania reform już ogłoszonych i dokonanych. Od wczoraj nasze nowe instytucye sądownicze zaczęły działać, a sędziowie pokoju otwarli podwoje swych trybunałów. Nowa to era sprawiedliwości rozpoczyna się dla Rosyi, i trudno zaiste pokonać wzruszenie mimowolne i radosne pomyślawszy, że na przyszłość nie będziemy potrzebować łamać się z dowolnem postępowaniem prawodawstwa nieodpowiedzialnego i bez żadnej kontroli.

Niemcy.

Korespondent *Siecla* p. Vilbort, donosi dziennikowi temu z Drezna, o rozmowie swej p. Beustem pierwszym ministrem saskim. Pogląd, jaki się przebija w słowach ministra odgadnąć było można z jego dotychczasowego zachowania się w obec kwestyi Księstw Nadelbiańskich, powtarzamy je atoli, jako noszące na sobie cechę autentyczności. P. Beust, jak wiadomo, przedłożył był w d. 15 października 1861 r. Bundestagowi projekt tryady niemieckiej. Pomimo uznania przez wielu idei tej za utopią, utorowała ona sobie drogę w Niemczech.

— Myśl trzeciej grupy, rzekł p. Beust do p. Vilborta, nie jest zaiste tak szaloną, za jaką chciano by ją podać w Berlinie. Trzy rzeczy są tylko możebne dla Niemiec: dualizm, jedność lub tryada. Austrya i Prusy mogły żyć z sobą zgodnie aż do 1848 r. lecz odtąd a mianowicie w ostatnich czasach wiesz pan, jakie są skutki tego dualizmu. Prusy chcą zająć pierwsze miejsce w Niemczech, Austrya nie chce go im ustąpić. Kwestya Księstw padła pomiędzy nich jak jabłko niezgody. Oświadczyłem się za niepodległością Szlezwiku i Holsztynu z księciem Augustenburskim lub każdym innym, gdyż zdrowa logika ostrzegała mnie, że tylko tą drogą uniknąć można wielkich zatargów. Mówiłem w Berlinie i Dreznie, że tym sposobem może każde z dwu wielkich mocarstw wspólnie z Związkiem niemieckim zachować sobie słuszną część wpływu i interesów w Księstwach unikając niebespiecznych rywalizacyj. Zresztą ile kroć mi się od lat 15 zdarzało zaproponować coś, w Berlinie przeciwną właśnie obierano drogę.

— Przekonałem się, odrzekł p. Vilbort, że W. Eks. nie jesteś lubionym w Prusach. Jeżeli się niemylę, Prusacy mają teraz dwie polityki; politykę wewnętrzną, w której p. Bismark jest ich celem nienawiści, następnie politykę obejmująca całą kwestyą niemiecką, a tej pozwoli mi WEks. powiedzieć—jesteś.

— Wiem; odpowiedział p. Beust. Uważają mnie za nieprzyjaciela. Nie jestem jednak ani przeciwnikiem Prus, ani stronnikiem Austryi. Jedni z pierwszych połączyliśmy się z Włochami traktatem handlowym. Nie jest to przyznasz pan, oznaką ścisłego trzymania z Austryą. Sympatye do Austryi, jakie przypisują dworowi saskiemu, nie ciężą bynajmniej na polityce kraju.

— Więc pogłoska o traktacie przymierza...

— Jest bez żadnej podstawy. Równie mamy wolne ręce względem Austryi, jak względem Prus.

— Jednak przybrałeś WEks. postawę dość znaczącą, która powszechnie była tłomaczoną w duchu owego przymierza.

— Przybraliśmy postawę po prostu, jaką przybrać należało, aby Saksonia nie była zajętą pokojowo, a jednak wojskowo. Nie jest to akt nieprzyjacielski, jak mniemano w Berlinie, lecz akt niepodległości i dobry przykład dany średnim i małym państwom.

Wracając do kwestyi niemieckiej, być może, że jedność skojarzy się kiedyś, lecz wyobraź sobie pan, jakim kosztem. Nie mówiąc tu już o różnicy wyznań, interesów, ducha i dążności, jakaż to będzie wojna, jakie klęski!

— Oficer austryacki jadący z depeszami, z którym odbyłem podróż z Frankfurtu do Kassel, zapewniał mnie, że Austrya ułożyłaby się raczej o Wenecyą niż o Holsztyn.

— To być może; co do pochłonięcia owego małych państw przez Prusy, widzę ileby Niemcy mogły na tem stracić, lecz nie widzę coby mogły zyskać. Materyalnie, nic— a politycznie, nie wiem; biorąc miarę z swobód Prus, w cóżby się obróciły swobody Niemiec. Zaiste nie widzimy, aby kwitły we Francyi, wielkiem państwie wojskowem, silnie scentralizowanem. Dziwię się przeto napotykając u tylu Niemców małych państw dążenia do jedności, i aby powiedzieć wszystko, do jedności pruskiej. Idea wielkich Niemiec z Prusami, liczy tu nawet w Dreźnie licznych stronników, niemających zresztą żadnej nienawiści do rządu i dynastyi saskiej.

— Takżeby to trzecia grupa tryady niemieckiej mogła się ukonstytuować?

— Zwą to utopią, a to rzecz najprostsza w świecie. Federacya pomiędzy średniemi i małemi państwami z parlamentem, armią, reprezentacyą dyplomatyczną za granicą i wspólnem prawodawstwem; cóż w tem niepodobnego? Zrzeczenie się mienia własnej armii i posłów przez każdego z nich uwierzytelnionych, oto ofiary, jakieby panujący mieli do poniesienia. I uczyniliby to zapewne pod parciem opinii publicznej, aby siebie i poddanych swych uchylić z pod parcia pruskiego i austryackiego. Zresztą przekonanie moje udziela się innym przez samą siłę rzeczy. Czego najlepsze rady dokonać nie mogły, dokonają wypadki, przynajmniej spodziewać się tego należy. Przyznając się do przyjęcia przez Saksonią królewską polityki nie nieprzyjacielskiej, lecz śmiałej, pracowałem dla pomyślności idei, którą uważam za zdrową i dobrą.

— Czy konferencye bamberskie byłyby przybliżyły do celu? Utrzymują, że przeciwnie.

— W Berlinie — Prusy pochlebiają sobie, że trzymają na wodzy Bawaryą. Sądzę, że to jest jednem ze złudzeń p. Bismarka.

— A w wojnę czy wierzysz panie ministrze? To pytanie zadaję wszystkim, pozwól sobie go także WEks. zadać.

— Spodziewam się, że będzie można uniknąć jej jeszcze.

— Jakto? wszyscy uważają ją za nieuniknioną.

— Jeżeli średnie i małe państwa ugrupują się w jedno ciało oporu, jakby to uczyniły po pierwszym zapewne strzale, liga zbrojna przeciw pierwszemu, który zaczepi, może jak sądzę ochronić Niemcy od wielkich nieszczęść.

— A liga ta obronna czyż utworzy się przed wojną.

— Być może.

P. Vilbort dodaje, że jeżeli niepowtórzył słowo w słowo owej interesującej rozmowy, myśl jednak oddaną jest z całą precyzyą. Nic zresztą nie ma w owym rozwoju idei p. Beusta coby nie odpowiądało roli, jaką ten mąż stanu odgrywa w Niemczech.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Nie pamiętano od kilku lat tak ludnéj procesyi maryackiéj jak wczoraj po popołudniu na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Przyczyniła się także do powiększenia tego pobożnego orszaku wielka liczba żołnierzy, którzy z różnych krajów koronnych pochodząc, może pierwszy raz widzieli procesyę Bożego Ciała w Krakowie. Jak zwykle, po ostatniéj Ewangielii ukazał się „Konik Zwierzyniecki", który aż do szaréj godziny pląsał po rynku otoczony liczną gawiedzią, przed którą się przebrany Tatar opędzał watowaną pałką i zbierał hojne datki zrzucane z balkonów i okien. Z dawien dawna ten przebrany Tatar uwija się na drewnianym rumaku wśród tłumów; a towarzysze jego z małemi chorągiewkami wystarczali mu nietylko na straż honorową, ale i na obronę, któréj jednak nigdy nie było potrzeba. Najniewinniejszy bowiem jest lud, kiedy się bawi; gorliwość zatem policyantów uzbrojonych w karabiny i rozpychających czeredę ciekawych, wydaje nam się zbyteczną.

Inny jeszcze wczoraj prócz Konika zaszedł epizod pod kościołem P. Maryi zaraz po rozejściu się procesyi. Jakiś pijany człowiek zelżył przechodzącego urzędnika Magistratu, a potem rzucił się na tych co go obronili. Dla poskromienia zuchwalca nadeszło kilku policyantów, a gdy się tenże na jednego z nich rzucił, otrzymał pałaszem cięcie w głowę. Skrwawionego, który z niezwykłą siłą opierał się aresztowaniu, schwycili policyanci za nogi i kilka kroków ciągnęli go w ten sposób po bruku, zanim go potem wzięli tak jak się dźwiga człowieka. Wypadek ten sprawił przykre na obecnych wrażenie, zwłaszcza, że pijanego nie przekonała wcale krew lejąca mu się z głowy o niesłuszności jego sprawy.

— Dziś w dzień Śgo Medarda, deszcz przechodził Zapisujemy to, nie aby uprzedzić poniższe sprawozdanie meteorologiczne, lecz ze względu na wielokrotnie sprawdzone mniemanie, iż deszcz w ten dzień zapowiada 40 dni deszczu, a raczéj, że co dzień przez dni 40 musi deszcz padać, choćby też nie obficie.

— Od niedzieli 10go b. m. przywrócony zostaje porządek pociągów kolei żelaznych tak północnéj jak i krąkowsko-lwowskiéj, jaki istniał dawniéj.

— Dziś w piątek na posiedzeniu Oddziału Nauk moralnych Towarzystwa Nauk. Krak. o godz. 6téj wieczorem, członek Towarzystwa p. Zygmunt Sawczyński czytać będzie swoje „Uwagi nad objaśnieniami gramatycznemi dodanemi do żywota Ś. Błażeja w 4tym tomię Biblioteki Ossolińskich."

— Nie czekając Ś. Jana, lubownicy kąpiel wiślanych już znajdują dla siebie przygotowane galary pod Zwierzyńcem i budki na Rybakach po tamtéj stronie, a dla wspólnych kąpiel niewiast urządzono jak za lat dawniejszych łazienki pod składem rządowym węgli w pobliżu Grobli. Woda na Wiśle jest tak małą teraz, że na Podzamczu ukazała się wielka wyspa w miejscu, dokąd się niegdyś rozciągał ogród po tamtym brzegu rzeki, którego słupy i parkany zwalił wylew w r. 1813. Wisła bowiem wciąż podmywa prawy brzeg, a za to na lewym przybywa go tyle, że ulica Zwierzyniecka oddaliła się dobrze od Wisły.

— Starozakonna Perla Haker z Tarnowa, służąca w Jarosławiu za mamkę, otruła d. 26 maja własne dziecię swoje 15 dni liczące kwasem siarkowym, i przyznała się do zbrodni, tłumacząc się, że nie miała na utrzymanie dziecka.

— D. 24 czerwca przed południem odbędzie się we Lwowie w kaplicy Ś. Zofii losowanie z fundacyj posagowych: Jana Ant. Łukiewicza na 4028 złr.; Wincentego Łodzia Ponińskiego, dwa posagi po 600 złr., jeden na 300 złr.; i Elżbiety Czarkowskiej na 111 złr. 76 c. Sieroty chcące brać udział w losowaniu posagu z zapisu Łukiewicza mają się najdalej do 22go bm. zgłosić do ksieni zakładu Sióstr Miłosierdzia Ś. Kazimierza we Lwowie, tudzież u proboszcza kościoła Ś. Mikołaja tamże i wykazać się dowodami, jakoto metryką chrztu, świadectwami sieroctwa, ubóstwa i moralności. Sieroty, które ukończyły lat 24, nie mogą być przypuszczone. Do udziału w posagach z zapisu Ponińskiego przypuszczone będą dziewczęta między rokiem 8ym a 24tym, a winny się udowodnić z moralności swojej i swoich żyjących ubogich lub zmarłych w ubóstwie rodziców. Podania rodziców lub opiekunów mają być zanoszone do Namiestnictwa we Lwowie najdalej do 16go b. m., a kandydatki muszą się osobiście w d. 23 b. m. stawić przed komisyą do losowania przeznaczoną. Podobneż mniej więcej przepisy jak przy zapisie Łukiewicza, obowiązują przy ubieganiu się o posag z zapisu Czarkowskiej. We wszystkich tych zapisach jest warunkiem religia katolicka, pochodzenie z Galicyi lub Krakowa i narodowość polska, to jest z rodziców Polaków.

— W Wydziale krajowym galicyjskim są do obsadzenia posady manipulacyjne, to jest: dyrektora kancelaryi z płacą roczną 1400 złr., pomieszkaniem i opałem lub wynagrodzeniem 300 złr. i 50 złr. na doróżkę; dziennikarza 1000 złr., archiwisty 1000 złr.; dwie posady kancelistów po 800 złr. Termin zgłoszenia się do 24 czerwca. Warunki: lat mniej niż 40, znajomość czynności do tych posad przywiązanych, pismo piękne i czytelne, wreszcie nieposzlakowane życie.

— Donoszą do lwowskiego *Przeglądu* z pod Sokala, że w skutku rozmnożenia się w tamecznéj okolicy dzików, a stąd szkody w polach, urząd powiatowy zarządził polowanie w dobrach Świtarzowskich i Uhrynowskich. Zastrzelono na niem 7 dzików, a kilku postrzelono, tudzież pojmano dwoje młodych prosiąt, które darowano szafarzowi klasztornemu w Sokalu, a ten przystawił je legawéj suce, i ta je karmi.

— Dnia 29 maja toczył się w Poznaniu przed sądem karnym powiatowym proces drukowy przeciw p. Teodorowi Żychlińskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Poznańskiego* z powodu dwóch artykułów: jednego z dnia 30go listopada 1865 roku, który mieścił w sobie uwagi nad mową niemiecką namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga w Łodzi, w których to uwagach władze pruskie widziały obrazę urzędnika obcego, za którym ująć się uznały być swoim obowiązkiem; drugim zaś artykułem było podanie w całości mowy deputowanego Twestena na sejmie berlińskim; a gdy inne mowy, mianowicie te, które broniły rządu, były podane w skróceniu, przeto prokuratorya upatrzyła w tem karygodną stronniczość. P. Żychliński nie stawił się i skazany został zaocznie na 50 talarów grzywny, a w razie niezapłacenia, na trzy tygodnie więzienia.

— Dr. Jakób Natanson, autor dzieła „Chemia organiczna" zażądał uwolnienia siebie od posady profesora chemii w Głównéj Szkole w Warszawie i wyjechał za granicę— dla poratowania zrdowia.

— W wykazie darów ogłoszonych w piśmie *Tiroler Stimmen*, niejaki J. A. S. zapisany jest z darem 30 złr. na Świętopietrze z godłem: „Zadłużony Syn bardziéj jeszcze zadłużonemu Ojcu."

— W Rzymie załamała się w pewnym domu dnia 29 kwietnia podłoga na 4em piętrze w izbie, gdzie z powodu licytacyi wielka liczba znajdowała się osób. Było to mieszkanie zmarłego margr. Paolucci. Przeszło 50 osób spadło na niższe piętro, a pod ciężarem ich tudzież sprzętów, załamały się niższe piętra. Na jednem z tych piętr mieścił się skład obrazów i rycin p. Garofoli. Z pod gruzów wydobyto pięć osób zabitych; 27 osób było mniej lub więcej niebezpiecznie uskodzonych, a prawie wszystkie inne są pokaleczone lub poranione.

— Dzień 7 czerwca jeszcze dosyć pogodny. Ciepło doszło do + 23°.0 od + 11°·6. Wiatr cichy wschodni. Barometr o 2éj po południu stał na 330''',16, dnia zaś 8 czerwca o 6téj godz. rano już na 331''',20; termometr w tym czasie wskazywał + 14°.2 R.

— W sobotę dnia 9go czerwca, Śgo Felicyana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 czerwca.

HOTEL POLLERA: Falk Jan kupiec, Königstein Emanuel kupiec, Königstein Leopold kupiec, Nechula Ferdynand kupiec z Wiednia, Hermann L. kupiec z Wrocławia, Groag Emanuel kupiec z Przyrowa, Estreicher Zygmunt kupiec z Pragi, Fiedler Ernest właś. dóbr z Prus, hr. Romer wł. d. z Galicyi, Goldmann Józef dyr. assek. ze Lwowa: Firko Emanuel inżynier z Wadowic.

HOTEL SASKI: Adam hr. Krasiński właś. dóbr z Warszawy, Anna Wieres śpiewaczka, Aleksander Raczyński art. malarz, Leon ks. Sapieha ze Lwowa, Demscher ces. k. rotmistrz od huzarów, Wilhelm hr. Siemiński właś. d. z Galicyi, Władysław Miroszewski właś. dóbr, Ignacy Dąbrowski z Kongresówki, Marya Dnig guwernantka z Prus.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Lityński c. k. notaryusz z Kolbuszowy, Zygmunt hr. Skorzewski właściciel dóbr z Kongresówki, Leopold hr. Stolberg z Westheim.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. w Stryju Franciszk Helzelhubera, o prośbie podanéj przez Elżbietę Holzelhuberową o uznanie za wyłączną właścicielkę domu w Stryju pod Nrem 60; ustna rozpr. 6 sierpnia; kur. Dr Fruchtmann.— Prezydyum namiestnictwa o rozpisaniu wyboru posła do sejmu na 1 września z powiatów Ślemień, Żywiec i Milówka; reklamacye do 14 dni.— Dyrekcya poczt galic. o zamienieniu dotąd 3 razowego w tygodniu obrotu poczty między Jezierzanami i Borszczowem na codzienną.

Zawezwania: Sąd obw. złoczowski posiadacza zagubionego wekslu w d. 15 lutego 1865 przez Józefa Froma w Złoczowie wystawionego, a przez Franciszka Pokh przyjętego, zgłoszenie się 46 dniach.— Sąd pow. w Sokalu spadkobierców Antoniego Stojanowicza w dniu 19 czerwca 1859 bez test. zmarłego; kurator Tomasz Jankiewicz.— Sąd krajowy lwowski wierzycieli masy ugodnej Samsona Wollernera kupca we Lwowie, zgłoszenie się do 16 czerwca.— Sąd obw. tarnopolski Salomona Rapoporta spadkobiercę Samuela Rapoporta w d. 29 marca r. b. zmarłego, zgłoszenie się do roku. — Sąd kraj lwowski posiadacza wekslu na 1500 złr. w d. 8 października 1845 r. w Krakowie przez Teodora Broniewskiego na rzecz Izaaka Luksenberga wydanego; zgłoszenie się w 45 dniach.— Tenże sąd posiadacza zagubionego kwitu filii zakładu kredytowego pod l. 3282 na rzecz Szymona Mamczyńskiego w d. 23 lipca 1864 wydanego; zgłoszenie się do roku 6 tygodni.— Sąd del. miejski w Krakowie Hercen Berlinera jako spadkobiercę synów swych Daniela Jakóba w dniu 20 września 1857 i Izaaka w d. 12 lipca 1857 zmarłych; kurator notaryusz Goebel, zgłoszenie się do roku.

Licytacye: W d. 7 i 14 czerwca sprzedaż realności włość. pod l. 23 w Przybyszowie, obw. sanockim; cena wywołania 320 złr. – W d. 13 lipca, 16 sierpnia i 20 września sprzedaż realności włosc. w Turzy pow. Bieckim, cena wyw. 275 złr.— W d. 25 i 26 czerwca w Samborze sprzedaż prawa propinacyi w VI sekcyach dóbr skarbowych Podbuż; w Podbużu cena wyw. 7220 złr. 70 c., w Załokciu cena wywoł. 4183 złr. 60 c.; w Smolny i Zdanny (2657 złr. 70 cent.); w Łastówce i Świdniku (3271 złr. 30 cent.); w Isajach, Wołosiance Wielkiej i Małéj (3235 słr. 60 cent.); w Jasionce Maciowéj, w Jasionce Steciowéj i w Kondratowie (3,000 złr.).— W d. 10 lipca, 8 sierpnia i 12go września sprzedaż realności pod l. 25 w Zawadce powiecie Rymanowskim, cena wywołania 500 złr.

Posady: Zarządcy lasów Urożskich, Łopuszańskich 160 do 200 złr.; podania do 15 czerwca do urzędu pow. w Podbużu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego w dniach 5 czerwca i następnych:

Posiedzenie II.

Gdy stósownie do wezwania Prezesa Zgromadzenie zebrało się o godzinie 4tej po południu w sali posiedzeń, w dalszym ciągu ropoczętej na rannem posiedzeniu dyskusyi zabrał najprzód głos p. Władysław hr. Koziebrodzki. Na wstępie oświadczył, że po dwu tak wymownych głosach jak pp. Szlachtowskiego i Kirchmajera nie wiele pozostaje mu dodać; wypada tylko zanotować, że ekonomia polityczna świetne w tej sali odniosła zwycięstwo. Ekonomia polityczna dzisiejsza, mianowicie francuska, odróżnia dwie rzeczy: dochód i procent. Na pozór jest to jedno i to samo, ale ściśle biorąc, dochód niesie kapitał nieruchomy, procent kapitał ruchomy. W najgłębszej starożytności nie stawiano żadnych ograniczeń dochodowi, stawiano je procentowi. Starożytni prawodawcy i mędrcy jak Likurg, Arystoteles i inni powstawali przeciw dowolnej stopie procentu. Inaczej na tę rzecz zapatrują się ekonomiści. Już Kalwin, Hobbes zaprzeczali słuszności tej zasady. Kapitał jest to zaoszczędzone bogactwo, które wytwarza nowe bogactwo; jest więc narzędziem t. j. towarem, który ulega tym samym prawom co i inne towary. Procent jest to uszczerbek, jaki ponosi kapitalista na rzecz biorącego pożyczkę. Do tego doliczyć należy rezyko, na jakie wystawia się kapitalista, gdy nie będzie miał pod ręką kapitału w chwili, kiedy mu ten będzie najpotrzebniejszym. Zresztą wysokość procentu zależy od innych okoliczności a mianowicie od moralności indywiduów i narodów stanowiącej gwarancyą, która właśnie stanowi o wysokości procentu. Rządy chcąc zapobiedz niemoralności płynącej z lichwy wydawały przeciwko niej ustawy — ale to wywołało inną gorszą niemoralność, bo wywołało obchodzenie prawa. Tak więc ze stanowiska moralnego ograniczenie stopy procentowej obronić się nie da. Aby się przekonać czy ograniczenia tego rodzaju są korzystne, dość spojrzeć na Francyą za rewolucyi. Ograniczono tam wówczas zrazu cenę jednego tylko artykułu: zboża. Cóż się pokazało? oto że w końcu musiało przyjść do ograniczenia ceny butów; tak jedno ograniczenie wowołuje drugie. Ograniczenie stopy procentowej nie pozwala się uregulować kapitałowi; a ekonomia polityczna zdecydowała, że jedyną do tego drogą jest zupełna wolność. Tak więc widzimy, że ekonomia polityczna nie wiedzie, jak jej to zarzucają niektórzy do materyalizmu, ale do wolności. Mowca zgadzając się we wszystkiem z p. Szlachtowskiem jest tylko przeciwnym zaprowadzeniu proponowanych przez niego przy giełdach zbożowych sensalów czyli kurtierów. Ludwik XVI ustanowił 60 takich kurtierów; dziś jest ich 80tu, a majątek ich wynosi ogółem sumą 320 milionów, którą trzebaby im zapłacić, aby monopol handlu z ich rąk wydobyć. Mowca więc żąda wypuszczenia tego punktu zpomiędzy postawionych przez p. Szlachtowskiego życzeń. Zresztą małą on widzi różnicę między zdaniami większości a mniejszości Komitetu. Zdaniem jego, należy nam chwytać każde dobro, które się nastręcza, a ponieważ zniesienie prawa o lichwie jest dobrem, co w zasadzie obie strony uznają, przeto należy je popierać całemi siłami, gdy się pora po temu nadarza.

Zapisany z kolei do głosu p. Gołaszewski, widzi tak ze zdań większości i mniejszości Komitetu, jako też z głosu p. Koziebrodzkiego, że on będzie tworzył osobny obóz. Pytanie co do zniesienia ustawy o lichwie, jest to kwestya kredytowa, a kredyt to bezdnia! Wśród takiego jak dziś kataklizmu finansowego, nie jest w stanie wyrokować w tej kwestyi, bo każde jutro może obalić dzisiejsze twierdzenia. Następnie przechodzi krytycznie ustępy pisma p. Ministra sprawiedliwości, oraz odezwy Komitetu, którą odebrał, a w końcu oświadcza, że nie jest ani za bezwzględnem zniesieniem ustawy o lichwie, ani za zupełnem jej utrzymaniem i stawia jako wniosek następujące 3 punkta: 1) procent przy pożyczkach hipotecznych podnosi się na 6%, przy niehipotecznych na 8%; 2) pobieranie wyższego procentu nie pociąga za sobą kary, ale dłużnikowi wolno potrącić nadwyżkę procentu z kapitału; 3) areszt za długi znosi się. Co do tego punktu odwołuje się mówca na powagę Cesarza Napoleona, który przy otwarciu ciała prawodawczego wyrzekł, że należy znieść areszt za długi, i twierdzenie to motywołał. Zresztą p. Gołaszewski nie może wotować za zniesieniem ustawy o lichwie, nawet ze stanowiska religijnego. P. Struszkiewicz przeciwny jest zniesieniu ustawy o lichwie, a żąda zaprowadzenia nowych instytucyj kredytowych albo rozszerzenia dziś istniejących i upoważnienia ich do udzielania pożyczki do wysokości połowy wartości dóbr. P. Starowiejski odpowiadając p. Szlachtowskiemu, twierdzi, iż ze stanowiska historycznego właśnie dadzą się obronić ograniczenia stopy procentowej, bo to, co od tak dawna istnieje, musi mieć głębokie przyczyny istnienia, a na poparcie tego przytacza jeszcze, że w niektórych krajach, jak we Francyi, w Austryi, ograniczenia te były chwilowo znoszone, a jednak przywrócono je potém. Ze stanowiska abstrakcyjnego są powody za zniesieniem ograniczeń procentowych, ale my winniśmy się na to zapatrywać ze stanowiska prawa społecznego. Producent jest główną podwaliną społeczeństwa: kapitalista jest jego pasożytem. Czyż więc producent nie zasługuje na szczególną opiekę prawa. Ze stanowiska ekonomicznego utrzymuje p. Starowiejski, że pożytki ze zniesienia ograniczeń procentu istnieją tylko w teoryi; w praktyce zaś zniesienie to pociągnęłoby za sobą taki tylko skutek, że ci co teraz pokryjomu lichwią, lichwiliby potem otwarcie. Jest więc mówca stanowczo przeciw zniesieniu prawa o lichwie, a zatem i przeciw wypowiedzeniu takiego zdania p. Ministrowi. P. Franciszek Trzecieski zgadza się z poprzednim mówcą; chce wprzód rozwinięcia instytucyj kredytowych, zanimby ograniczenia stopy procentowej zniesione były; twierdzi, że podobne zniesienie w obecnej chwili upoważniłoby tylko rozbój oczywisty; wreszcie proponuje do wniosku większości Komitetu dwie zmiany, to jest, aby zamiast żądać zaprowadzenia ułatwień dla kredytu ziemskiego *równocześnie* ze zniesieniem ograniczeń procentu, domagać się zaprowadzenia ich *poprzednio*, i aby żądać tymczasowo podniesienia stopy procentowej przy pożyczkach hipotecznych na 6%, a przy niehipotecznych na 10%. W tem miejscu Prezes oświadcza, iż członek Towarzystwa p. Siegler, nie władając dobrze językiem polskim uprasza Zgromadzenie, aby mu wolno było zabrać głos w języku niemieckim, na co Zgromadzenie zezwala. P. Siegler v. Ebers-wald uważa ustawę o lichwie jako złe konieczne w obecnych stosunkach Galicyi, jest zatem przeciwny bezwarunkowemu zniesieniu ograniczeń stopy procentowej. W świecie handlowym, może wysokość procentu przy pożyczkach zależeć od dobrowolnej stron umowy, ale przy pożyczkach na hipotekę musi tymczasowo, zdaniem jego, pozostać oznaczona pewna stopa procentowa, i to nie wyższa nad stopę, jaką pobierają publiczne instytuta kredytowe. P. Machalski nie chce wdawać się w teorye, gdyż z tej strony uważa przedmiot za wyczerpnięty, pragnie tylko rzucić kilka uwag praktycznych. Przytacza daty zaczerpnięte ze statystyki sądowej obwodu krakowskiego, z których pokazuje się, że w ciągu kilku lat po sobie następujących nigdy nie było więcej jak 4 osoby rocznie karane za lichwę, kiedy tymczasem wiadomo, że w tak obszernym obwodzie jak krakowski tysiącami praktykują się interesa lichwiarskie co roku. Cóż więc po ustawie, która nikogo prawie nie broni? Lepiej ją znieść. Nie jest jednak mówca za bezwarunkowem jej zniesieniem. Co innego w handlu: Kto się spodziewa i może zyskać sto na sto, ten może pożyczyć na

20%, ale zkąd weźmie na zapłacenie tak wysokich procentów rolnik, który z ziemi zaledwie 3% wydobyć zdoła? Zachodzi tu pytanie, czy w skutek zniesienia stopy procentowej nastąpiłby przybytek kapitałów żądających umieszczenia na hipotece? Mogłoby to nastąpić, ale nie w dzisiejszych stosunkach; wysokość bowiem opłat i stęplów przy pożyczkach na hipotekę sprawia, iż niejeden woli kapitał swój hazardować, aniżeli tyle daremnie tracić. Trzeba więc wprzód znieść owe przeszkody utrudniające kredyt ziemski, a dopiero myśleć o zniesieniu ograniczeń procentu. P. Kaczkowski jest tego przekonania, że ani większość, ani mniejszość Komitetu, ani nikt z dotychczasowych mowców nie odpowiedział na zapytanie p. Ministra, i żąda aby odpowiedź ta dana była w kierunku następujących dyrektyw, które na wezwanie Prezesa formułuje na piśmie: 1) ażeby surowość ustawy o lichwie, to jest kary przywiązane do pobierania wyższego procentu nad stopę prawną bezwarunkowo były zniesione. 2) Ażeby tranzakcye pożyczkowe odbywały się według zgodnego stron ocenienia — i żeby się władza prawodawcza w te tranzakcye, jeżeli takowe zawarte były podług ogólnych zasad o kontraktach obowięzujących, wcale nie wdawała. 3) Ażeby ustawa swej sankcyi egzekucyjnej odmówiła wszelkim wyższym procentom nad 6%, tem samem jako procent legalny uznany. 4) Ażeby w interesie złagodzenia skutków nieumiarkowanego procentu zniesiony był areszt osobisty za długi. P. Karol Langie wyraża obawę, ażali wobec dzisiejszych stosunków i natarczywych domagań się handlu, potrzeby rolnictwa znajdą u rządu uwzględnienie; zdaje mu się zatem, iż raczej na to zwrócićby należało uwagę, jakby można odwrócić od rolnictwa zgubne następstwa zniesienia ustawy o lichwie, gdyby takowe ze względu na handel nastąpiło. Przemysłowiec może zapłacić nawet lichwę z korzyścią dla siebie: dla rolnika samo oznaczenie terminu wypłaty kapitału jest już uciążliwością. Choćby ktoś pożyczył rolnikowi na postawienie budowli nawet bez procentu, jeżeli żąda od niego zwrotu kapitału za rok, jest to już dlań uciążliwą lichwą. Dobrodziejstwem więc byłoby wielkiem dla rolnictwa, gdyby pożyczki hipoteczne mogły być amortyzowane. Na podobne pożyczki mogłyby korzystnie nawet być użyte niektóre sumy pupilarne, również niektóre sumy depozytowe, a i prywatnym powinnoby być wolno udzielać pożyczki na amortyzacyą. Dały się słyszeć głosy przeciw opieszałości postępowania sądowego; mowca w tej opieszałości widzi właśnie jedyny jeszcze choć nieprawny ratunek dla ziemian. Jako utrudnienie kredytu ziemskiego, uważa mowca także zakaz brania nieruchomości jako zastaw w użytkowanie, i odwołuje się w tej mierze do zwyczaju dawania podobnych zastawów w dawnej Polsce. Zwraca następnie uwagę na konieczność uregulowania hipoteki, jak skoro są takie majątki, których ekstraktu nikt zrobić nie zdoła; wreszcie stawia wniosek: Zechce Komitet, odpowiadając na odezwę p. Ministra sprawiedliwości szczególny nacisk położyć na osobliwe, tylko na rolnikach ciążące utrudnienia kredytu hipotecznego i domagać się uchylenia onych, a mianowicie: 1) Żeby pozwolono prywatnym dawać pożyczki hipoteczne na spłatę amortyzacyjną według zasad w kasach oszczędności przyjętych. 2) Takie amortyzowanie pożyczek hipotecznych z sum pupilarnych ustanowić jako zasadę, gdzie z ważnych względów szczególnych nie oprze się temu opieka; bezwzględnie zaś postanowić je w zakładach publicznych dających pożyczki, jak np. w Towarzystwach dobroczynności, co do sum kościelnych, klasztornych, funduszowych itd. itd. 3) Znieść ograniczenie wolności użytkowania z zastawu hipotecznego (§. 1372 kod. cyw.). 4) Uregulować hipotekę ziemiańską w Galicyi nowe zakładając księgi; urządzić hipotekę każdej nomenklatury hipotecznej osobno, nie zaś jak dotąd dominiów, kluczów całych, gdzie pojedyncze wsie są jako attynencye, co mnoży częstokroć niepotrzebne ekstenzye, a przy wolności dzielenia posiadłości utrudnia rozdział hipoteki. 5) Domagać się aby w każdym sądzie były księgi hipoteczne właściwych, w okręgu sądu tego położonych dóbr. P. Erazm Niedzielski twierdzi, że kto grzeszy ten nie lubi odmawiać ani pacierza, ani dziesięcioro Bożego przykazania. Rządy nagrzeszyły dosyć, mianowicie pod względem gospodarskim, a płacąc od sum pożyczonych wielkie procenta, chciałyby znieść lichwę, aby nawet nazwisko jej zaginęło. Kapitał, zdaniem mowcy, jest to taki sam grzesznik, jest to wampir wysysający krew, jak to na nas wszystkich widać. Kiedy rolnik stara się, zabiega, i jak to mówią dom obszczekuje, kapitalista ma kasę wertheimowską i nożyce; a my na niego pracujemy, my jesteśmy jego białemi murzynami. Należy więc przedstawić panu Ministrowi, że dopóki kapitał nie będzie tak opodatkowany jak ziemia, dopóty nie będzie dobrze. P. Mars uważa, że za mało dotąd dotknięto rozbieranej kwestyi ze strony praktycznej. Twierdzi, że przy braku kapitału obrotowego 90tu na 100 musi się po niego uciekać do lichwiarzy. On, (p. Mars) nie tylko jest za utrzymaniam dotychczasowej stopy procentowej, ale radby, gdyby można nakazać kapitalistom, aby na 2% pożyczali, — ale cóż? kiedy to niepodobna!... Reszty długiej przemowy p. Marsa niepodobna dobrze dosłyszeć. P. Skarżyński powiada, że w dawnym okręgu krakowskim nie masz wioski, którąby nie była nie już obciążona, ale przeciążona sumami instytutowemi. Wypowiedzenie ich naraz, to ruina majątków. Przychyla on się do głosów pp Gołaszewskiego i Starowiejskiego i jest za utrzymaniem prawa o lichwie. Po wyczerpaniu się listy mowców zapisanych do głosu przemawiają jeszcze na zakończenie dyskusyi sprawozdawcy Komitetu, zbijając ważniejsze z objawionych zdań przeciwnych ich przekonaniom. P. Szlachtowski widzi sprzeczność w zdaniu mniejszości Komitetu, która uznaje w zasadzie potrzebę zniesienia ograniczeń procentu a chce pewnych uwzględnień, niejako stronniczości dla rolnictwa. Kto przyjmuje co za prawdę, powinien też godzić się na wszystkie jej następstwa. Nie lęka się też sprawozdawca większości chwili przejścia dla rolnictwa, albowiem twierdzi, że choć procent się podniesie ale nie o wiele. Nie widzi też żadnej podstawy w oznaczeniu przez p. Gołaszewskiego stopy procentowej od pożyczek hipotecznych na 6%, jak skoro ją kasy oszczędności już dzisiaj na 7% podniosły. P. Starowiejskiemu odpowiada, iż w podobnych kwestyach historya nic nie rozstrzyga; gdybyśmy bowiem jako kryteryum dobroci jakiejś instytucyi chcieli uważać jej starożytność, w takiem razie nie byłoby postępu, i musielibyśmy byli pozostać przy cechach, pańszczyźnie i t. p. Zamiast obawiać się, iż przez zniesienie prawnych ograniczeń lichwa dotąd kryjąca się wystąpi jawnie, p. Szlachtowski przekonany jest owszem, że wtedy wystąpią z kapitałami ci, co na lichwę dawać nie chcieli, a na 5% dawać nie mogli. Utrzymuje dalej, że przez zniesienie ograniczeń stopy procentowej dla handlu a zatrzymanie jej dla rolnictwa, odwróciłyby się właśnie wszystkie kapitały od kredytu ziemskiego. P. Kaczkowskiemu robi uwagę, że w całej odezwie p. Ministra nie masz nawet mowy o lichwie. Co się tyczy propozycyi, aby dozwolić stronom godzić się o procent, ale żeby sąd nie przyznawał tylko 6% procentu, twierdzi, iż najprzód oznaczenie tej stopy procentowej nie ma żadnej podstawy, a powtóre że nie jest rzeczą godziwą dla prawodawcy niezmuszać kogoś do dotrzymania zobowiązań. Wreszcie utrzymuje, że pożyczki na spłaty amortyzacyjne nie są zabronione, a zastaw nieruchomości można zastąpić dzierżawą. P. Kirchmajer widzi się w przykrem położeniu, w jakiem zwykle znajdują się ludzie w środku stojący, że musi odpowiadać na dwie strony; odpowiada więc tylko na ważniejsze zarzuty. I tak twierdzi, iż sprawozdawca większości niesłusznie zarzuca mniejszości, jakoby przyjmując zasadę, dopuszczała się niekonsekwencyi, nie przyjmując wszystkich jej następstw. W praktyce jest wiele zasad, których następstw niepodobna wprowadzić w zastósowanie, a usiłowanie zastósowania ich koniecznie na doktrynerstwo zakrawa. Utrzymuje, że gdy wszystkie kapitały zwolnione zostaną od ograniczeń stopy procentowej, wszystkie naraz podniosą tę stopę i nastąpi ogólna licytacya *in plus*. Wszak pamiętamy czasy, w których ceny zboża pod wpływem ówczesnych okoliczności wygórowały bajecznie: dziś mogłoby się stać tak samo z kapitałami. Podniesienie stopy procentowej uważa nie tylko za niekorzystne, ale za szkodliwe rolnictwu, bo gdyby w skutek szczęśliwych okoliczności procent spadł, rolnictwo nie mogłoby z tego korzystać. W końcu wyraża swoje zadziwienie z powodu zarzutów, jakie słyszał przeciw kapitałowi, który przecież jest synem pracy i zabiegów człowieka. Dziwi się tem bardziej, iż zarzuty takie słyszy z ust konserwatywnych. Jeżeli kto powstaje przeciw wolności rozporządzenia kapitałami ze strony kapitalistów i ciągnienia z nich korzyści, to może ktoś znów tak samo powstać przeciw własności ziemskiej i ziemian nazwać eksploatatorami.— Na tem zamyka się dyskusya a Prezes podaje postawione w tej kwestyi wnioski pod głosowanie.

Wniosek p. Gołaszewskiego upada znaczną większością; podobnież wniosek p. Kaczkowskiego. Wniosek P. Juliana Kirchmajera przyjęty zostaje większością głosów, a tem samem wniosek mniejszości upada. Upada również poprawka p. Trzecieskiego, a wniosek Langiego przekazany zostaje komitetowi do zrobienia zeń stósownego użytku.

Prezes zawiadamia zgromadzenie o rezultacie rannego głosowania na członków komitetu. Na dalsze trzechlecie wybrani zostali ciż sami członkowie, którzy obecnie z kolei wystąpić mieli, a mianowicie pp. Szlachtowski Feliks, Kirchmajer Julian, Starowiejski Stanisław, hr. Stadnicki Edward, hr. Wodzicki Ludwik; na lat 2 w miejsce śp. Wielogłowskiego wybrany został p. Karol Langie, a na rok 1 w miejsce p. Ludwika Jędrzejowicza p. Władysław Haller. — Na tem posiedzenie zamknięte, następne na dzień jutrzejszy po powrocie z wycieczki do Czernichowa na godzinę 5tą po południu naznaczone zostało.

O stanie urodzajów.

Z Jasielskiego 1 czerwca.

(Z) Nie doczytawszy się dotąd nigdzie o obecnym stanie urodzajów — a poszukując Socios doloris — donoszę o tutejszych, zapraszając łaskawych, by w razie podobnego położenia, podaniem swej doli ku powszechnej wiadomości zmrożonym, wysuszonym i wycieńczonym ulżyli.

Otóż mróz w d. 24 maja zmroził wysypane a najpowszechniejsze w naszej glebie żyta, a raczej kwiat żytni, tak, iż najmniej o ⅓ mniej plonu spodziewać się należy. Rzepaki i pszenice ładne, ale więcej słomy, niż ziarna obiecują. Jarzyny w ogóle cierpią na posuchę. Ziemniaki rosną po zmrożeniu na nowo, mogą więc jeszcze dobry plon wydać, ale przednowek przez opóźnienie najmniej o dwa tygodnie przedłużą. Lny wczesne jakie takie, późniejsze słabe; lnice zaś liche. Młodzież lasowa zmrożona, co nie bez wagi, bo u nas w lasach bardzo dużo młodzi, a starszyzny ubywa.

W końcu nadmieniam, że ceny bydła i trzody w ogóle się podnoszą, szczególniej opasowego. Konie stoją w tej samej cenie, wyjąwszy zbytkowe, które również przydrożały. Mimo to jednak pieniędzy — czyli, jak teraz mówią, ruchu pieniężnego — jak nie było tak i nie ma.

N. 983.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 kwietnia 1866 r. 2.952,457 złr. 18 kr.

Od 1 do 29 maja 1866:

zwrócono 933 stronom	129,782 złr.	10 kr.
włożyło 785 stron	110,958 „	14 „
Ubyło więc	18,823 złr.	96 kr.

Zatem d. 31 maja 1866 był ogół wkładek . . . . . 2.933,633 złr. 22 kr.

Wyścigi konne w Galicyi 1866 na arenie lwowskiej.

19 czerwca I bieg — o nagrodę Towarzystwa złr. 1000 3letnich koni w Galicyi, księstwie krakowskiem, i na Bukowinie urodzonych, należących własnością do członków Towarzystwa; meta 1000 sążni; 8 koni zapisano do tego biegu.

II Bieg — o nagrodę cesarską 300 dukatów, koń czystej krwi oryentalnej, także konie pochodzenia oryentalnego każdego kraju — meta 2½ mil angl. — 5 koni zapisano do tego biegu.

III Bieg — o nagrodę Towarzystwa 300 złr z dodatkiem wkładek mających się zbierać przez subskrypcyę.

Hurdle Race.

1½ mil angl. 5 płotów 3 stopy wysokich — konie członków Towarzystwa własne — jeźdźcy w kolorach — czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

21 czerwca I Bieg — o nagrodę cesarską II klasy 300 dukatów, koni w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzonych i wychowanych; meta 2 mil angl., 2 koni zapisano do tego biegu.

II Bieg myśliwski — o nagrodę honorową ze składek zebranych od miłośników koni. Panowie jeżdżą. Meta 3 mile angl. — Przeszkody do 3½ stóp wysokości a do 10 stóp szerokości. — Mianować na placu przed ruszeniem z miejsca.

III Bieg. — Nagroda 10 dukatów dla koni włościan, celem próby siły, do pociągu użytych.

23 czerwca I Bieg — *Sweepstakes* koni 3letnich w Galicyi urodzonych — meta 1000 sążni — wkładka 40 dukatów, wycofanie 10 dukat.— 8 konie zapisano do tego biegu.

II Bieg — o nagrodę cesarską Iej klasy 500 dukatów, koni wszelkich krajów i każdego wieku, od 3go roku włącznie; meta 2½ mil angl. — 10 koni zapisano do tego biegu.

III Bieg — o nagrodę cesarską 90 dukatów; koni krajowych należących do członków Towarzystwa, które w r. b. na arenie lwowskiej zwycięzone zostały; meta 1½ mil angl. — Mianowanie konia na placu.

Oprócz tego są propozycye do następujących biegów:

Handicap-Sweepstakes.

Bieg płaski 1000 sążni, konie każdego kraju, rodu i wieku — wkładka złr. 100, wycofanie złr. 20; bieg trzeciego dnia wyścigów 1866. — Termin mianowania 20 czerwca 1866, waga będzie oznajmiona 22go czerwca do 2ej godziny w południe w kancelaryi Towarzystwa. Sędziów do oznaczenia wagi mianuje Wydział. Panowie jeżdżą w kolorach. — Żokieje z zawodu 7 funtów więcej.

Druga propozycya kilku amatorów.

Handicap Sweepstakes,

Bieg płaski, odległość 1060 sążni wiedeńskich, — konie wszelkiego rodu i wieku — pod panami; żokiejom także jeździć wolno, z nadwagą 7 funtów, — krajowi żokieje 2 funty więcej wagi nosić będą nad wyznaczoną wagę — Wkładka 30 złr., wycofanie 5 złr. — Sędziemu wolno prócz wagi, gdyby mniemał, że dość obciążyć koni nie może, także i odległość powiększyć.

Czas zapisu do 17 czerwca, a 18 konie przedstawione będą do oznaczenia wagi.

Wypuszczenie 2ej seryi akcyj dr. żel. W.-Terespolskiej. W skutek uchwały Rady Zarządzającej Tow. dr. żel. W.-Terespolskiej z d. 16 maja r. b. wypuszczoną będzie 2ga serya akcyj 100 rublowych sztuk 22.000, z których koncesyonaryusz zatrzymuje dla siebie 7 000 a 15.000 pozostaje dla posiadaczów akcyi 1 emisyi w stosunku 1 na 2 dawne, po cenie rubli 90 z dopłatą procentu 5%, za czas ubiegły od 1 kwietnia r. b., walutą kurs w kraju mającą. Prawo do nowych akcyj za całkowitą opłatą służy akcyonaryuszom do 5 lipca r. b.; po tym zaś terminie Rada Zarządzająca postąpi według uznania.

Wystawa leśniczo-agronomiczna w Praterze.

Przejrzawszy polotnie katalog wystawy, udajmy się do głównego budynku przemysłu i produktów, by się tu z płodami gospodarstwa i wyrobami przemysłowemi zapoznać.

Obszerny ten gmach, mający 600 stóp długości a 60 stóp szerokości, zajmuje około 1050 sążni kwadratowych i mieści w sobie posiedzicieli znacznych dominiów wystawy zbiorowej, które w doborowym guście ułożone i symbolami przyozdobione, piękny nam przedstawiają obraz.

Przekonujemy się tutaj, iż posiedziciele ci nie tylko są rolnikami, ale i przemysłowcami; a z wystawionych przedmiotów o obszernych ich posiadłościach wnioskować, jako i do największych w Europie policzyć można. Wszystko bowiem co nam las, myślistwo i pole, winnice, ogrody owocowe i owczarnie zarodowe, co górnictwo, piwowarnie i cukrownie wydają, wszystko to tu wspólnie w pojedynczych ścieśnionych grupach znaleźć można.

Przedewszystkiem mamy tutaj zbiorową taką wystawę ks. J. A. Schwarzenberga.

Zebrane są tutaj nasiona zbożowe, jako i nasiona wszelkich gatunków w większych i mniejszych ilościach, gatunki zboża, ćwiklane flance, len i konopie, owoc i warzywa, zapas wielki chmielu, drzewa owocowe w doniczkach, wzory wełny i run, płody chodowania jedwabiu, sery, olej, wina rozmaite, spirytus, produkta fabryk cukru rozmaitej jakości, zbiór wszelkiej paszy w 50 gatnnkach, zbiór mierzwy rozmaitej, torf, wapno, różne gatunki cegieł i zbiór rozmaitych kamieni w górzystych okolicach posiadłości tychże się znajdujących.

Z obrębu myślistwa znajdują się poroża i głowy dziczyzny rozmaitej, wytkane zwierzęta ssące i ptaki, skóry dziczyzny z siercią, jako i skóry wyprawne.

Z obrębu leśnictwa: (dominium Frauenberg w Czechach): pnie drzew rozmaitych, jako i kora i owoce leśne. Fabrykacye z drzewa. Rozmaite gatunki łupnistego drzewa, przysposobione do wyrabiania wszelkich instrumentów rzniętych, również do wyrabiania ram, zapałek, dranic, jako i do wykładania mebli, wreszcie i parkiety miękkie i twarde, dębowe klepki, drewniaki i sosnowe blochy do szyn kolei żelaznej. Przytem są tutaj i naczynia z olejem terpentynowem, smołą i pakiem.

Z obrębu produktów górniczych: (dominium Murau w Styryi): kruszce, surowiec żelaza i stali, narzędzia z bessemskiego metalu, jako to: osie do wozów ciężarowych i powozów, osie z panewkami olejnemi, ruchadła, odkładnie, kosy, sierpy, noże do rznięcia słomy, pilniki, świdry do wiercenia żelaza, dłutka do wycinania i heblowania żelaza, motyki, piły i blacha żelazna.

W końcu model pieca huty bessemskiej.

Wyroby przemysłowe: (dominium Murau w Styryi): pięćdziesiąt sztuk rozmaitych narzędzi i porządków gospodarczych. Lecz niemniej wspaniałą jest wystawa ks. Lichtensteina; dobra jego w Czechach, Morawii, Szląsku i Węgrzech wybrały najlepsze swe płody, by zbiór cały powiększyć.

Godną uwagi jest także wystawa zbiorowa Arcyksięcia Albrechta. Dobra jego, które tutaj wiele także nadesłały, odznaczają się uprawianiem na wysoką skalę lnu, którego do 10,000 cetnarów wyrabiają, a który zarazem we fabrykach Arcyksięcia na sposób belgijski zostaje przędzony.

Podobnych wystaw dominialno-zbiorowych mamy tutaj cały ich szereg, poprzestańmy tymczasowo na powyższych, by do następnych pojedynczych przejść przedmiotów i uwagę naszą na nie zwrócić.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 czerwca. Naczelna rada kościelna ewangielicka wzywa duchownych, aby wpływali na to, iżby cały lud skupiał się około króla i rządu. Ogłoszenie to zwraca uwagę na utrzymanie równości wyznań, która wszystkich obywateli wiąże razem.

Berlin 6 czerwca. *Provinzial Corresp.* pisze z powodu żądania objawionego względem zmiany ministrów: Król nie mógłby ludowi swojemu większych przygotować niebezpieczeństw, jak przez zmianę ministrów; liberalni ministrowie objęliby chwilowo zarząd spraw państwa bez jasnego rozpatrzenia się w okolicznościach, bez pewnego planu. Takich tylko deputowanych należy wybierać do Izby, którzy bezwzględnie gotowi są wspierać rząd obecny.

Kiel 5 czerwca. *Kieler Ztg* ogłasza następujący patent zwołujący Stany holsztyńskie: „Na mocy najwyższego polecenia, czynię niniejszem, ja Namiestnik Księstwa holsztyńskiego, wiadomo, iż zwołuję zgromadzenie Stanów Księstwa Holsztyńskiego, które na dzień 11 czerwca r. b. zebrać się ma w mieście Itzehoe i oczekiwać, co im przedstawię przez komisarza, którego zamianuję. Zgromadzenie ma swoje obrady tak urządzić, aby je ukończyć mogło w ciągu trzech miesięcy. Kiel 5 czerwca 1866. Namiestnik Gablenz.“

Altona 6 czerwca. Zgromadzenie ludu wczoraj wieczór odbyte liczyło około 3000 osób i uchwaliło jednogłośnie rezolucye z podziękowaniem Austryi za jej w Bundestagu oświadczenie i wyrażenie życzenia, aby wyjść z narzuconej bierności, tudzież obstawać przy prawie rozporządzenia sobą, celem przywrócenia bytu oddzielnego państwa pod rządami księcia Augustenburskiego.

Flensburg 6 czerwca. Tutejsza *Nordd. Ztg* donosi z Kiel 6go: Wczoraj zawezwano na zamek oddział strzelców dla spakowania rzeczy. Pewną ilość skrzyń powieziono na dworzec kolei dla wysłania ich na południe.

Drezno 6 czerwca. *Dresdner Journal* donosi: Prusy postawiły wniosek względem odroczenia powszechnej konferencyi cłowej. Rokowania zostały z tego powodu zawieszone i niebawem nastąpić ma odroczenie.

Monachium 6 czerwca. Komisya adresowa Izby deputowanych oświadcza się ewentualnie za ścisłym związkiem państw średnich i małych przy udziale odpowiedniej reprezentacyi w formie parlamentu, z którejby wyszedł następnie parlament powszechny.

Sztutgart 6 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła 58 głosami przeciw 31, aby oddać rządowi pod rozporządzalność pierwsze i drugie powołanie landwery.

Karlsruhe 6 czerwca. Podróż W. Ks. Badeńskiego do Pillnitz do króla Saskiego, miała na celu skłonić go do pojednania na podstawie reformy związkowej i zwołania parlamentu. Zamiar ten nie powiódł się.

Hanower 6 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła wniosek Bennigsena tyczący się położenia politycznego i odrzuciła dotyczący wniosek Izby wyższej mimo oporu ministrów. (Wniosek Bennigsena przemawiał za zwołaniem parlamentu i adresem do króla, uznającym, iż teraźniejsze ministerium nie jest zdolne odpowiedzieć życzeniom kraju; wniosek w Izbie wyższej Rössinga wypowiada zgodę Izby na dotychczasową politykę rządu w Związku i domaga się starań o utrzymanie pokoju i stawienie oporu temu państwu, któreby pokój naruszyć chciało. *Red Cz.)*

Paryż 5 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Uważają tu odpowiedź Austryi na propozycyę kongresową i napad pedagryczny ks. Gorczakowa jako rezultat sojuszu zawartego między Wiedniem i Petersburgiem. Cesarz Napoleon ma, jak rozpowiadają, wielce być przez to zagniewanym i zamierza kazać ogłosić rokowania prowadzone z powodu konferencyi, tudzież protestacyę Lamarmory przeciw pożyczce przymusowej w kraju weneckim.

Konstatynopol 5 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Fuad pasza zwalony. W miejsce jego zamianowany wielkim wezyrem Mehemed Rużdi pasza, dotychczasowy prezes wielkiej Rady, a Riza pasza, zamianowany przed kilku dniami dowódzcą artyleryi, został teraz ministrem wojny. Aali pasza pozostaje w gabinecie.

Wczoraj zamieściliśmy ogłoszony pierwszy raz w pruskim *Staats-Anzeiger* art. 5 umowy prusko-austryackiej z d. 16 stycznia 1864, który mówi o wspólnem Austryi i Prus rozrządzeniu następstwem tronu w księstwach. Tenże dziennik urzędowy dodaje, że oświadczenie Austryi w Bundestagu w d. 1 bm. narusza postanowienia tak powyższej umowy jak i gasteińskiej. W tym samym przedmiocie pisze *Provinz. Corresp.* co następuje: „Państwa, które się starały o dzieło pokoju, uznały jednozgodnie, że oświadczenie Austryi pod względem konferencyi jak również ostatni jej krok w Bundestagu zniweczyły z góry wszelką możność skutecznych narad. Francya, Rosya i Anglia już zrzekły się konferencyj, które z winy Austryi stały się bezużytecznemi. Okazały one rządowi pruskiemu podziękowanie za gotowość przystąpienia do starań o pokój i zarazem wyraziły, iż w skutku rozchwiania się zamiarów konferencyj, Prusy mają napowrót zupełną swobodę działania. Gdy przeto znikła wszelka nadzieja wspólnych narad europejskich, Prusy muszą rzeczywiście namyślić się, jak sobie postąpić z wyzywającem (?) i przeciwnem traktatom postępowaniem Austryi. Zapowiedzeniami w Związku i bezzwłocznie mającem nastąpić zwołaniem Stanów holsztyńskich, Austrya zaprzeczyła prawom zwierzchniczym króla Pruskiego jako współposiadacza Szlezwiku i Holsztynu i prawa te naruszyła. Prusy będą musiały praw tych bronić; nie mogą one ścierpieć, aby się zebrały Stany bezprawnie zwołane, jak również dozwolić na inne rewolucyjne (!) zajścia w Holsztynie. Rząd nasz stawi przeciw złamaniu traktatu swoje słuszne prawa i całą swoją energię.“ Dalej dodaje *Prov. Corr.*, że Stany holsztyńskie są już zwołane i mówi: „Rząd pruski zaprotestował wśród tego stanowczo przeciw zwołaniu Stanów i niewątpliwie czynem poprze tę protestacyę. Austrya zaś wobec całej Europy dźwiga na sobie całą odpowiedzialnoźć za fatalne wypadki, wywołane jej samowolnem i przeciwugodnem postępowaniem.“

Jest to zatem jakby wypowiedzenie wojny. Rozumowanie pruskiego dziennika jest błędne, albowiem, skoro oba mocarstwa podzieliły się Księstwami, wolno Austryi w Holsztynie zwołać reprezentacyę a nawet oddać Holsztyn Augustenburgowi. *Nordd. allg. Ztg* mówi zaś, że gdy upadła (?) umowa gasteińska, przeto wraca łączność obu Księstw i oba winny być razem reprezentowane.

Ważną podaje wiadomość telegram z Kiel mówiący, że część pakunków austryackich odeszła już koleją żelazną. Zdawałoby się przeto, że Austrya nie chce być zaskoczoną w Holsztynie, jeżliby prawdą było, że wojsko pruskie ma tam wejść znowu.

W innym artykule mówi *Provinz Corr.* w środę wieczór, że król, który codziennie naradza się kilkakrotnie z prezesem ministrów i pojedynczo z ministrami tudzież z swoim gabinetem cywilnym i wojskowym, odbył w poniedziałek radę gabinetową z całem ministerstwem, i tam zapadły ważne postanowienia, „jakich obecne położenie polityczne niezbędnie wymaga“. Po wyjściu już i gwardyj ze stolicy dla zajęcia stanowiska wojennego, król uda się w początkach przyszłego tygodnia do głównéj kwatery, dokąd pojadą za nim hr. Bismark, minister wojny jen. Roon, i szef sztabu jlnego jen. Moltke. Królewicz i ks. Fryderyk Karol, którym powierzono dowództwo dwóch wielkich armij, już się do nich udali. Inni książęta krwi, którym powierzono dowództwo, odchodzą w końcu tego tygodnia do armij. Przed rozpoczęciem wojny dwór obchodzić miał wczoraj rocznicę śmierci króla Fryderyka Wilhelma III.

Wojna zatem jest zdecydowaną w Berlinie, a początek jéj wypadłby w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, bo król, który się zawsze szczyci swoją wyprawą przeciw garstce powstańców badeńskich w r. 1849, chciałby, aby pod jego okiem pierwsze padły strzały!

Jak już nam wczoraj telegrafowano, dowiaduje się *N. fr. Presse* o wręczeniu przez posła pruskiego bar. Werthera w d. 6 b. m. depeszy swojego rządu hr. Mensdorffowi, która protestuje przeciw oświadczeniu austryackiemu w Bundestagu i dodaje, że Prusy postanowiły wszelkiemi środkami upierać się przy mniemanych prawach swoich. Depesza pruska ma być napisaną w tonie bardzo spokojnym i wyraża naiwnie zdziwienie Prus z zachowania się Austryi w Frankfurcie. Bar. Werther miał po odczytaniu tej depeszy zawiadomić hr. Mensdorffa, że namiestnik Szlezwiku jen. Manteuffel ma rozkaz wejścia do Holsztynu w właściwej porze i zajęcia kraju w duchu kondominatu. Dalej mówi *N. fr. Presse*, że namiestnik holsztyński fmp. Gablenz otrzymał rozkaz telegrafem, aby się zastósował na przypadek wejścia Prusaków do Holsztynu, iżby unikał wszelkiego zbrojnego starcia się. Prusy mają postawić ultimatum w Frankfurcie (nie postawiły go jednak). Zdaniem tej samej gazety, w razie wejścia Prusaków do Holsztynu — a stoi ich 20,000 naprzeciw brygadzie austryackiej 3000 ludzi — armia północna pod wodzą fzm. Benedeka wtargnęłaby natychmiast do Prus, i burza gromadząca się u gór Olbrzymich i u źródeł Odry, przewaliłaby się do Prus.

Ostdeutsche Post powiada, że nota pruska wręczona hr. Mensdorffowi d. 6go b. m. nie jest ani wezwaniem ani ultimatem, lecz kategoryczną protestacyą. Tenże sam dziennik mówi o wysłaniu eskadry tureckiej nad brzegi Dalmacyi dla zapobieżenia wpadnięciu ochotników włoskich, tudzież że krok ten nastąpił za porozumieniem się z Austryą.

Korespondent nasz wiedeński utrzymuje, że w Wiedniu noszą się z myślą powołania nowego zjazdu książąt niemieckich do Frankfurtu.

Bióro Wolffa podaje zagadkowy telegram z Paryża, iż między dyplomacyą małych państw w Paryżu utrzymuje się mniemanie, że Prusy po zwichnięciu konferencyi będą zmuszone uledz przewadze w Niemczech i poddać sprawę Księstw pod sąd Bundestagu; zaś *Gaz. Krzyżowa* dowiaduje się z Londynu za rzecz pewną, iż gabinet angielski upominał rząd hanowerski, aby tenże trzymał się neutralnie i nie wdawał się w swary z Prusami, bo na pomoc Anglii liczyć niemoże. Nie wiadomo, czy taką również przestrogę mieścił w sobie list królowej Wiktoryi do króla Jerzego.

Zukunft, która wnosząc z jej sympatyi, mogłaby mieć wiadomości ze źródeł w tym razie kompetentnych, wyraźnie mówi o zbliżeniu się Austryi z Rosyą naprzeciw przymierzowi prusko-włoskiemu, z którem prawdopodobnie Francya się złączy. Dziennik ten dowiaduje się, że Rosya w razie wojny wystąpi czynnie za Austryą w ten sposób, że część floty swojej baltyckiej pośle na Adryatyk dla zasłonięcia wybrzeży austryackich; gdyby zaś wojna przybrała szersze rozmiary, można oczekiwać współdziałania Rosyi na lądzie. Jako wynagrodzenie, Rosya wybrała sobie księstwa Naddunajskie. Nam się zdaje, że za dalekie *Zukunft* stawia horoskopy już dziś, lubo o chęci Rosyi zaboru Księstw wątpić nie można.

Korespondent wiedeński do *Lloyda* peszteńskiego zapewnia go „z niezwykłego źródła“, że Car Aleksander skłonił króla Wilhelma pruskiego do abdykacyi. Źródło to zaiste nie tak „niezwykłe“, bo plotkarskie.

Sejm szwedzki ma zostać zamkniętym 21go czerwca, o czem już otrzymał uwiadomienie, sejm norwegski ukończy swoje czynności 9go b. m.

Proces Jeffersoua Davisa ma być jeszcze odwleczony do sierpnia. Żona jego udała się do Washingtonu, aby uzyskać wypuszczenie go na wolną nogę pod słowem. D. 24 maja odbyło się na przedmieściu nowojorskiem Brooklyn tłumne zebranie Fenistów. Przywódzca ich Stephens miał mowę, w któréj oświadczył, iż jeżeli Irlandya nie będzie wolną, naród irlandzki zniknie z powierzchni ziemi. Nakłaniał on stronnictwa do zgody i gotowania się do działania, a dodał, że jest w stanie dostarczyć Irlandyi stotysięcy karabinów. Poseł angielski Bruce dziękował rządowi amerykańskiemu za przeszkodzenie, demonstracyom Fenistów. Po meetingu powyższym, zakrawa to na obłudę.

W chwili zamykania dziennika nie doszedł nas żaden telegram.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 8 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 53·25. — Pożyczka narodowa 58·75.— Losy z roku 1860 68·80.— Akcye banku 647. — Akcye kred. 121·30. — Londyn 134·75. — Srebro 135·50.— Dukat 6·44.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Piąte losowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia 1 Czerwca r. b., przy odbytem piątem wylosowaniu Akcyj ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały jako to:

Liczba 957, 1028, 1861, 2403, 3610, 5013, 6024, 11985, 12361, 14347, 15643, 16003, 17743, 18498, 20501, 21484, 22345, 22835, 24006, 26367, 26471, 26867, 32087, 22637, 33233, 36612, 41034, 42029, 44402, 45987, 49054, 50464, 52167, 53496, 53719, 54003, 58968, 60240, 62237, 67972, 70378, 71687, 72105, 72414, 72587, 73643, 74251, 75319, 75615, 56298, 77401, 81185, 82299, 82417, 82769, 83531, 84361, 85460, 86354, 88005, 91212, 91564, 93113, 63785, 94986, 95839, 96024, 96814, 96893, 97261, 97501, 98641, 98723, 99542, 99742, 99843, — łącznie 76 sztuk.

Posiadacze tych 76 sztuk Akcyj otrzymają — począwszy od 2go Stycznia 1867 r. — kapitał, na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, w gotówce wraz z prowizyą do 31go Grudnia 1866 r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1867 r. więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych Akcyj.

Od następujących przy 2iem, 3em i 4em wylosowaniu w roku 1863, 1864 i 1865 wylosowanych Akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione Akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1863;

Liczba 6033, 83172;

z roku 1864:

Liczba 1974, 55092, 69485, 93682;

z roku 1865:

Liczba 1865, 33963, 36845, 45425, 47925, 51456, 69488, 69591, 72476, 87954, 88122, 88179. 97116, 99030.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1866.
(818-1-3)
Rada zawiadowcza.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy zwrotne na przedpłatę na pismo zbiorowe pod tytułem „Przegląd Polski.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 czerwca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	470	458
Ruble ros. za 100 rsr.	148	142
Talary prs. za 100 tal.	203	198
Bankn. pr za 150 złr.	76	74
Srebro nowe austr.	135	132
Dukat ważny	6 30	6 10
Napoleon d'or	10 80	10 50
Półimperyały rosyjs.	10 95	10 65
Listy galic. nowe z k.	68 50	66 50
— — stare „	71 50	69 50
Oblig. indem. „	61 50	59 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	161	156

Wiedeń 7 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	53 —
5% Pożyczka narod.	59 50
Akcye banku wied.	649
— — kred.	121 40
Losy 5% z r. 1860.	68 80
Srebro	133 50
Londyn 10 funt. szter.	132 75
Dukat pojedynczy	6 33

Wiedeń 6 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	49	48 50
— Pożyczka narod.	60 50	60 30
— Metaliki na m. k.	53 75	53 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	61 50	60 75
— — chor. i b.	63 —	67 50
— — galicyjs.	61 25	60 50
— — bukow.	60 75	60 25
— — siedmgr.	60 50	60 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	81 90	81 70
4% Galicyjskie.	63 50	62 50
5½% Węgiersk. los.	76 50	70 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	123 —
— — — 1854	66 —	65 —
— — — 1860	69 10	68 90
— — — 1864	56 80	56 60
— Como-Rente.	13 50	13 —
— Kredytowe	99 50	99 —
— tryest na 4½%	107 —	105 —
— żegl. par. na D.	78 —	— —
— Ks. Esterhazy	85 —	75 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy	21 —	— —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		21 —	— —
— hr. St. Genois		21 —	— —
— miasta Budy		21 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein		17 —	— —
— hr. Keglevich		11 —	— —
— Rudolfa		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		654 —	652 —
Zakładu kredytowego		122 10	121 90
Żeglugi par. na Dunaju		411 —	410 —
Kolei półn. Ferdynan.		1425	1420
— rządowéj fr.-a.		146 20	146 —
— zachodniéj c. El.		99 50	99 —
— Pardubickiéj		80 —	79 —
— południowéj		149 —	148 —
— Galicyjskiéj		157 —	156 50
Czerniow. z wpł. 80%		93 50	92 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr	6	113 25	112 75
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	113 25	112 75
Hamb. 100 mark.	6	99 -	98 50
Londyn 10 fun.	8	133 —	130 75
Paryż 100 frank.	5	52 80	52 50

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	18 10	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 25	6 23
— — obrączk.	6 25	6 23
Złoto *al marco*	6 21	6 18
Napoleondory	10 69	10 67
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 30	11 20
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	13 30	13 25
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	132 50	131 50
— kupony	132 50	131 50
Talary związkowe	1 99	1 98
Pruskie bilety kas.	1 99	1 98
Lwów 6 czer.		
Dukat	6 26	6 16
Półimperyał rosyjski	10 93	10 70
Rubel srebr. rosyjsk.	2 2	1 97
Talar pruski	1 99	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	67 75	66 58
— — m. k.	71 9	69 89
Obligi indem. b. kup.	62 8	60 83
Akc. kol. gal. b. kup.	157 —	153 —

Warsz. 5 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	
Obligi skarbowe „	82 50	82 —
Listy zast III okr. „	84 17	83 84
kupon „	—	1 81$_{9}$
Listy likwidacyjne .	65 —	64 —
kupon „	— —	— 5$\frac{5}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	111 —
Wrocł. 6 czerw.		
Banknoty austryac.	74½	74
Polskie bilety bank.	64¾	64¼
„ Listy zastaw.	—	51
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 6 czerwca.		
Renta 3%	64 15	
Londyn 6 czerwca		
Konsole	85¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*